Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 200. — ROK XXXIX.

WTOREK
26 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na własną rękę.

O polsko-sowieckim pakcie o nieagresji tyle razy zdarzało się pisać w ciągu kilku lat ostatnich, iż nic dziwnego, że temat ten nie należy do zbyt pociągających. Nie mniej jednak trzeba jeszcze raz powrócić do niego, ponieważ, jak zapewniają pisma sanacyjne, podpisanie paktu ma nastąpić już w dniach najbliższych. Wymienia się nawet ścisły termin podpisania paktu, mianowicie dzień dzisiejszy, ale jednocześnie nadmienia się, że termin ten może być przesunięty. Rokowania, prowadzone w Moskwie przez posła Patka, są jeszcze w toku i, chociaż znajdują się już w stadjum końcowem, mogą ulec przedłużeniu. A więc i tym razem powtarza się znana historja: niby już wszystko gotowe, niby wszelkie trudności i przeszkody zostały usunięte, ale nie jest wykluczone, że w ostatniej chwili wyłoni się jakaś niespodzianka... Artykuł był pisany przed otrzymaniem wiadomości o podpisaniu paktu.

Ale, przypuśćmy, że obecnie dojdzie wreszcie do podpisania paktu, który rodzi się od paru lat i urodzić się nie może. Przypuśćmy, że nadeszła nareszcie chwila, którą sowiecki komisarjat spraw zagranicznych uznał za stosowną dla podpisania układu, poddawszy radykalnej rewizji dotychczasowy swój stosunek do tego zagadnienia.

Gdybyśmy się silili nawet na największy optymizm, nie da się zaprzeczyć, że polsko-sowiecki pakt o nieagresji dochodzi do skutku w atmosferze powszechnego sceptycyzmu i absolutnej niewiary w celowość i skuteczność tego rodzaju aktów międzynarodowych. Był czas, kiedy stosunek opinji publicznej był do nich zupełnie inny, bo wtedy poddawano się jeszcze różnym złudzeniom, które dziś już nie istnieją. Bo jakie praktyczne znaczenie mogą mieć pakty o nieagresji, zawierane między poszczególnemi państwami, wobec zachwiania się powagi Ligi Narodów, głębokich przemian, zachodzących w stosunkach międzynarodowych, i niemal zupełnego fiaska konferencji rozbrojeniowej? Są i pozostaną gestami dekoracyjnemi, pozbawionemi głębszej treści i realnego wpływu na sytuację międzynarodową.

Jeżeli chodzi o pakt o nieagresji, między Polską a Sowietami, to obok tego zastrzeżenia natury ogólnej pozostają jeszcze inne, specjalne, ze względu na swoisty ustrój państwa sowieckiego i swoiste metody, uprawiane przezeń w polityce międzynarodowej. I jedno i drugie są tak zasadniczo różne od tego, co widzimy w państwach zachodnio-europejskich, do których, mimo wszystko, Polska, jeszcze należy, że można mieć bardzo poważne wątpliwości w trwałość układów, zawieranych z państwem sowieckiem. Ze wszystkich układów, jakie kiedykolwiek podpisało państwo sowieckie, jeden tylko okazał się trwały i zaważył istotnie bardzo poważnie na położeniu międzynarodowem. Układem tym jest Traktat w Rapallo, skierowany właśnie przeciwko dzisiejszemu status quo w Europie, wytworzonemu w wyniku wielkiej wojny, w utrzymaniu którego zainteresowane jest przedewszystkiem państwo polskie... Inne układy albo nie zostały dotrzymane, albo nie dały oczekiwanego efektu kontrahentom Rosji sowieckiej.

Pomniejsza znaczenie zawieranego paktu o nieagresji jeszcze ten fakt, że wbrew temu, co mówiono i pisano przed kilku miesiącami, dochodzi on do skutku wyłącznie między Polską a Sowietami. Przypominamy, że wówczas była mowa o pakcie, w którym z jednej strony miały wziąć udział Polska, Francja i Rumunja, z drugiej — Sowiety. Aczkolwiek każde z tych trzech państw miało formalnie zawrzeć odrębny układ z Rosją sowiecką, to jednak faktycznie zamierzona akcja dyplomatyczna tworzyłaby jedną organiczną całość, będącą wyrazem solidarnego działania i solidarnej polityki trzech państw sprzymierzonych. Projektowane pakty z Sowietami, ich podpisanie i realizacja, były ściśle uzależnione od siebie.

Widzimy teraz, że z tej zasady, bardzo logicznej i całkowicie uzasadnionej pod względem politycznym, nic już dziś nie zostało. Rokowania francusko-sowieckie nigdy nie wyszły poza ramy rozmów wstępnych, pertraktacje rumuńsko-sowieckie, jeżeli mamy wierzyć głosom prasy sanacyjnej, są ciągle w toku i naprawdę niewiadomo, jak i kiedy się skończą. Jedynie między Polską a Sowietami doszło do porozumienia. Jedynie my zostaliśmy na placu. Francji już dawno niema, a i obecność Rumunji wygląda bardzo iluzorycznie.

Zastrzeżenie, podane w formie półurzędowej, że układ polsko-sowiecki będzie tylko podpisany, natomiast ratyfikacja paktu nastąpi **prawdopodobnie** dopiero wówczas, gdy dojdzie do podpisania identycznego paktu między Rumunją i Sowietami, nie brzmi zbyt przekonywująco. Najpierw dlatego, że zastrzeżenie to ujęto w formę warunkową, a następnie z tego powodu, że, jak się dowiadujemy z prasy prorządowej, w całej tej niezbyt przyjemnej sprawie chodzi głównie o realizację polskiego punktu widzenia w kwestji bezpieczeństwa na wschodzie Europy. Na czem polega ów punkt widzenia w tej chwili, tego nie wiemy. Do niedawna byliśmy przekonani, że jego główną podstawę stanowi najściślejsza współpraca między Polską a Rumunją. Z tego, co się dzieje obecnie, zdaje się wynikać, że byliśmy w błędzie.

Ze względu na okoliczności, w jakich doszedł do skutku polsko-sowiecki pakt o nieagresji, oraz ze względu na obecną sytuację międzynarodową, trudno się oprzeć wrażeniu, że zawarcie układu w tych warunkach leżało przedewszystkiem w interesach państwa sowieckiego. Wzmacnia jego pozycję na terenie międzynarodowym, a, ponadto, co już oddawna leżało w celach dyplomacji sowieckiej, doprowadza do rozluźnienia stosunków polsko-rumuńskich. Przypomnieć należy, że jest to już drugi sukces dyplomacji sowieckiej w rokowaniach z Polską o pakt o nieagresji. Najpierw udało się jej rozbić współdziałanie Polski w tej sprawie z państwami nadbałtyckiemi, teraz przyszła kolej na Rumunję.

Cieszylibyśmy się, oczywiście, bardzo, gdyby Polska przez zawarcie paktu odniosła jakie poważniejsze sukcesy. Narazie w tym względzie nie mamy nic do nadmienienia. Może będziemy mogli coś powiedzieć o tem później, gdy poznamy bliżej cele naszej nowej polityki zagranicznej.

A. D.

Pakt polsko-sowiecki podpisany.

Moskwa, (PAT). Dziś o godzinie 3 popołudniu w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisany został polsko-niemiecki pakt o nieagresji. Ze strony ZSSR pakt podpisał zastępca komisarza ludowego Krestińskij, ze strony Polski minister pełnomocny Patek. (Treść paktu podajemy na stronie 2-giej. Uw. Red.).

Trybunał Rzeszy po stronie Papena.

KOMISARZ RZĄDOWY W PRUSACH RZĄDZI DALEJ.

Berlin, 25 lipca. **Trybunał Rzeszy w Lipsku wydał dziś o godzinie 13 decyzję, wedle której wniosek usuniętego rządu pruskiego, frakcji, centrum, oraz frakcji socjalno-demokratycznej sejmu pruskiego, domagający się wydania tymczasowego zarządzenia, zawieszającego komisarza Rzeszy w Prusiech w urzędowaniu, aż do wydania ostatecznego wyroku — został oddalony.**

NIE BĘDZIE WIĘCEJ KOMISARZY.

Berlin. (PAT). Premjer bawarski, przemawiając w Weiden, oświadczył m. in.: „Stwierdzam, że obawy ostatnich dni po oświadczeniach, złożonych w Sztutgarcie przez kanclerza Papena i min. Gayla okazały się bezpodstawne. W Sztutgarcie wyraźnie oświadczono mi, że **rząd Rzeszy nie powoła w żadnym wypadku komisarzy w innych krajach i nie zamierza tam ogłaszać stanu wyjątkowego.** Wybory do Reichstagu odbędą się bezwarunkowo. Wyniki ich zadecydują o przyszłych losach Rzeszy".

KOMUNIŚCI GROŻĄ STRAJKIEM.

Lipsk. (PAT). W związku z zamiarem rozwiązania niemieckiej partji komunistycznej **komuniści sascy rozwinęli w całej Saksonji gorączkową kampanję antyrządową. Naprężenie wśród mas robotniczych jest ogromne. Grożą strajkiem generalnym.**

———ooo———

Proces Gorgułowa rozpoczęty.

Mętne odpowiedzi mordercy prez. Doumera.

Paryż, 25 lipca. W pałacu sprawiedliwości rozpoczął się dziś w południe rozpisany na trzy dni proces przeciw **Pawłowi Gorgułowowi**, mordercy prezydenta republiki francuskiej Pawła Doumera. Sala sądowa wypełniona jest po brzegi. W loży dziennikarskiej zajęło miejsce **przeszło 100 korespondentów z różnych krajów świata.** Rozprawie przewodniczy 70-letni prezydent sądu okręgowego **Dreyfus.** Nim przystąpiono do rozprawy, przewodniczący upomina publiczność aby zachowała spokój, gdyż będzie to **jedyny sposób okazania czci wielkiemu obywatelowi, jakiego Francja straciła.**

Obrońca z urzędu Geraud stawia wniosek o dopuszczenie na salę trzech psychjatrów, którzyby mogli komunikować się z oskarżonym. Wniosek ten został odrzucony. (Akt oskarżenia podajemy na str. 3-ej. Uw. Red.)

Zeznania swoje składa Gorgułow w zdaniach bez związku. Twierdzi, **że z bolszewikami nie utrzymywał żadnych stosunków.** Nie był też nigdy zwolennikiem monarchji, ponieważ **monarcha rosyjski zdradził ojczyznę.** Z Rosji sowieckiej uciekł do Warszawy, gdzie utrzymywał stosunki z **demokratami rosyjskimi** i kontynuował swoje studja.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego z uwagą, że kozak **Łazarew** zeznał w śledztwie, iż **Gorgułow był agentem „czeki".** Gorgułow twierdzi, iż **jest to kłamstwo.** Mówi, że Łazarew jest agentem monarchistycznym, podczas gdy on sam jest idealistą. Nie chce swej duszy zaprzedać, ale twierdzi, że świadkowie jak Łazarew są **szpiclami.** Zdaje sobie sprawę, że życie jego jest skończone a nawet **nie pragnie żyć dłużej.**

Rada Oświecenia Publicznego.

Warszawa, 25 lipca (Telef. wł.). Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowało projekt ustawy o Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego. Byłby to organ doradczy i opinjodawczy. Minister byłby obowiązany przedkładać tej Radzie wszystkie projekty ustaw a także preliminarz budżetowy przed wniesieniem go na radę ministrów. Do Rady wchodziliby: podsekretarz stanu, dyrektorowie departamentów, delegaci kilku ministerstw, Rady Wych. Fizycznego, wyższych uczelni, Akademji Umiejętności, samorządu, związków wyznaniowych i organizacyj nauczycielskich.

Gry hazardowe w Otwocku.

Warszawa, 25 lipca (Telef. wł.). Prasa warszawska donosi, że wbrew różnym zaprzeczeniom w Otwocku będzie otwarte kasyno gry, w którem dopuszczone będą najbardziej hazardowe gry, zakazane w niektórych kasynach zagranicznych. Towarzystwo organizujące kasyno ma firmę łotewską, ale oparte jest na kapitałach niemieckich. W jego imieniu występują pp. Neurath oraz Adrianow, emigrant rosyjski. Najpierw powstanie „Klub Klimatyczny", który ma organizować niewinne gry sportowe i powoli przygotować założenie jaskini gry. Podobno Krynica, Ciechocinek i Zakopane również otrzymają kasyna gry.

A. S. Dumont, pionier lotnictwa zmarł.

Nowy Jork, 25 lipca. W Sao Paolo w Brazylji zmarł dziś **Alberto Santos Dumont**, jeden z najwięcej zasłużonych pionierów lotnictwa a przedewszystkiem lotnictwa sterowcowego. Santos Dumont urodził się w roku 1873 w Sao Paolo w Brazylji jako syn plantatora kawy. Od najwcześniejszej młodości zajmował się kwestją budowy balonu zdolnego do sterowania nim i w tym celu wyjechał do Paryża, gdzie po kilku nieudanych próbach **udało mu się wybudować pierwszy sterowiec, na którym w dniu 19 października 1902 r. okrążył wieżę Eifla.** Za dokonanie tego dzieła otrzymał od Henry Deutscha 10 tysięcy franków, a kongres brazylijski przyznał mu nagrodę w wysokości 5 tysięcy funtów szterlingów. Później Santos Dumont poświęcił się budowie samolotów. Początkowo skonstruował samolot na którym **przeleciał 50 metrów,** a później udało mu się przebyć przestrzeń 220 metrów w 23 sekundach.

———o———

Kopenhaga, 25 lipca. Lotnik niemiecki Gronau, który wczoraj rano odleciał z Islandji przybył wieczór do Grenlandji.

———ooo———

O czem piszą inni?..

Gen. Sikorski w obronie art. 231.

Na łamach „Kur. Warszawskiego" gen. Wł. Sikorski podkreśla znaczenie art. 231 Traktatu Wersalskiego, który mówi:

„Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, Niemcy zaś przyznają, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy, jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli wskutek wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców".

Dzisiaj Niemcy wszczynają dyskusję na temat tego artykułu i usiłują się uwolnić nawet od częściowej odpowiedzialności za wojnę.

„Sukces niemiecki w tym względzie byłby nietylko równoznaczny z upokorzeniem zwycięzców 1918 roku, lecz zachwiał by także fundamentem Wersalskiego Traktatu, stwarzając równocześnie nowe a bardzo silne zarzewie odwetu".

Europa, kończy gen. Sikorski, powinna zrozumieć, że jak w r. 1918 narzucono Niemcom pokój, tak obecnie narzucić im trzeba ostateczną pacyfikację i stabilizację polityczną Europy.

Rzekome próby porozumienia.

„Czas" dowiaduje się od swego korespondenta warszawskiego:

„W ostatnich czasach lansuje opozycja, ostrożnie i dyskretnie, niezbyt określone pogłoski o zbliżeniu do niej obozu rządowego, dla skutecznego zwalczania kryzysu. Są to jednak tylko piadesyderia polityków znużonych beznadziejną walką i spragnionych choćby pozornego udziału w rządach. Na kompromis jednak z opozycją nie zanosi się wcale, zwłaszcza, że brakuje po temu głównych założeń. Musiałaby opozycja bardzo gruntownie zmienić swoją taktykę, aby umożliwić choćby tylko rozmowy z jej przywódcami...".

Rzecz ma się inaczej. Pisma sanacyjne wzywały do konsolidacji w imię niebezpieczeństwa zewnętrznego i w tym celu tak szeroko rozpisywały się o Gdańsku i o Niemczech. One to głosiły hasło „zwartego frontu", ale oczywiście pod komendą „genjalnego Wodza Narodu".

Stronnictwa opozycyjne nie dążą do kompromisu z sanacja. Wiedzą one doskonale, że zastąpienie tego lub owego człowieka jakimś „partyjnikiem" nicby nie pomogło. Konieczna jest gruntowna zmiana systemu. Cała sanacja musi odejść. Usunięcie sanacji z jednego tylko odcinka z równoczesnem przedłużeniem jej „radosnej twórczości" w innych dziedzinach życia byłoby wielkiem głupstwem.

Trzeba tu jeszcze dodać, że przywódcy stronnictw oraz dzienniki opozycyjne mówią dotąd tylko o odejściu sanacji, ale szerokie masy żądają czegoś więcej. Pragną one sprawiedliwego osądzenia winowajców w imię obrażonej moralności.

Tolerowanie „Tajnego Detektywa".

Z okazji procesu w Rybniku, który znowu ujawnił wpływ „Detektywa" na masy, pisze „Polonia":

„W państwie naszem ściga się i karze surowo handlarzy trucizny, narkotyków, tajną sprzedaż alkoholu, sprzedawania alkoholu nieletnim dzieciom, handel żywym towarem, rajfurstwo itp. zbrodnie i wykroczenia. „Tajnego Detektywa" jednak, który pod względem moralnym wyrządza zdrowiu moralnemu społeczeństwa szkody większe od najgorszej trucizny, nieomal się proteguje. Na wszystkich dworcach pismo to jest wyłożone, we wszystkich kioskach tytoniowych jest ofiarowane, kupuje go młodzież szkolna, kupują go niedorostki, i nikt przeciw temu nie występuje. Powołani gospodarze tych lokali nie ruszają się, władze zaś jakby nie istniały".

Kłopoty finansowe pos. Fidelusa.

Ze Stron. Ludowego wystąpił niedawno pos. Fidelus i stał się, rzecz prosta, sanatorem. „Dziennik Ludowy" pisze o nim:

„Uchwalą sądu grodzkiego w Wadowicach Lcz. E 554/32 zostały zajęte diety poselskie posła Fidelusa Szczepana w pełnym ich wymiarze na pokrycie pretensji w kwocie 2.700 złotych na rzecz dra J. Putka, któremu poseł Fidelus sprzeniewierzył powyższą sumę, wręczoną mu celem złożenia jej jako kaucji za dra Putka na zwolnienie go z więzienia brzeskiego".

Kancelarja Sejmu otrzymała odpowiednie pismo już w marcu, lecz mimo to wypłaciła p. Fidelusowi pełne pobory za kwiecień, maj i czerwiec. Potem kancelarja oświadczyła, że zwraca się do Gener. Prokuratorji o opinję, czy ma zająć całość poborów, czy tylko część. Następnie zawiadomiła zastępcę prawnego dr. Putka, że zgodnie z opinją Gener. Prokuratorji wypłata diet p. Fidelusowi będzie wstrzymana, ale w parę dni potem kancelarja Sejmu oświadczyła, że zwraca się do sądu w Wadowicach z zapytaniem, czy utrzymuje w mocy swą uchwałę.

Sąd zajął też pobory wójtowskie pos. Fidelusa. Ale gdy jeden z wierzycieli zwrócił się do zastępcy wójta o wypłacenie mu zajętych sądownie poborów, otrzymał list, w którym zwierzchność gminy Zembrzyce oświadcza, że nic o tem nie wie.

„Zwierzchność gminna w osobach zastępcy wójta i dwóch asesorów oznajmiamy Panu, że my w gminie Panu na to nic nie poradzimy, gdyż p. Fidelus sam jest kasjerem gminnym (!) a zresztą ze wszystkiego sobie drwi. Kawałki, jakie przychodzą do gminy, czyto urzędowe, czy też prywatne, sam rozpieczętowuje i widocznie temu łeb ukręcił".

Takie ma kłopoty pos. Fidelus. Gdyby nie to, że opuścił szeregi opozycji, byłby z pewnością już zupełnie pogrążony.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji.

Według posiadanych przez nas informacyj, polsko-sowiecki pakt o nieagresji składa się ze wstępu i 8 artykułów. We wstępie do paktu obie strony oświadczają, że podstawą ich wzajemnych stosunków jest Traktat Ryski i Pakt Kelloga, obecny pakt zaś służyć ma dalszemu rozwinięciu paktu Kelloga. Następnie obaj kontrahenci zobowiązują się do wykluczenia wzajemnych wszelkich działań agresywnych, jak również do nie udzielania pomocy w tym kierunku państwom trzecim; nie mogą one również brać udziału w umowach lub związkach międzynarodowych, skierowanych przeciwko jednej ze stron. Jednakowoż pakt ten nie może ograniczać w niczem układów już zawartych, co dotyczy zarówno sojuszów zawartych przez Polskę, jak i stosunków sowiecko-niemieckich, przedewszystkiem zaś Układu z Rapallo i Umowy Berlińskiej. Pakt polsko-sowiecki ustala dalej zasady postępowania koncyljacyjnego oraz warunki ratyfikacji paktu przez oba kraje.

Pakt zawarty zostaje na trzy lata z możliwością przedłużenia go na okres dalszych dwu lat.

Celem uspokojenia opinji publicznej podsekretarz stanu w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, p. Gafenco, złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„Rokowania między Rumunją a Sowietami w sprawie paktu o nieagresji prowadzone są stale w Genewie pomiędzy p. Titulescu a Litwinowem przy pośrednictwie p. Zaleskiego. Obecnie pośredniczy dalej w tych rokowaniach poseł polski w Moskwie, p. Patek. Na wypadek, gdyby Polska podpisała sama pakt o nieagresji z Rosją, nie będzie to oznaczało osłabienia sojuszu polsko-rumuńskiego. Między Polską a Rumunją nie przestało istnieć jak najzupełniejsze porozumienie. To też podpisu Polski nie należy interpretować jako opuszczenie Rumunji przez Polskę w sprawie paktu, zwłaszcza, że Polska zapewniła oficjalnie Rumunję, że nie ratyfikuje układu z Sowietami, dopóki Rumunja nie zawrze analogicznego paktu z Sowietami. Postanowienie Polski podpisania paktu z Sowietami usprawiedliwione jest przez konjunkturę polityki międzynarodowej. Nie należy zapominać, że Rumunja podpisała przed 2-ma laty z Sowietami pakt Kelloga, w którym Rosja zobowiązała się do zaniechania wojny w razie nieporozumień między nią a nami. Niezależnie od tego Rumunja życzy sobie zawrzeć z Sowietami pakt o nieagresji podobnie jak Polska, lecz z uznaniem usprawiedliwionych postulatów".

I z oświadczenia podsekretarza stanu w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych wynika, że Polska podpisuje pakt z Rosją ze względu na „konjunkturę polityki zagranicznej".

Jak widzimy, przed opinją publiczną w Polsce otwiera się znowu szerokie pole do wszelkiego rodzaju domysłów i przypuszczeń...

Coś w nieporządku.

W związku z krwawemi zajściami w powiecie leskim, które znalazły swój epilog w sądzie doraźnym w Sanoku — jak już donieśliśmy — miejscowego starostę przeniesiono do urzędu wojewódzkiego we Lwowie, a powiatowy komendant policji komisarz Sołtys, został zawieszony w urzędowaniu. Jednocześnie wszczęto przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne.

Rozprawa w sądzie doraźnym, zakończona ostatecznie skazaniem wszystkich oskarżonych na bezterminowe ciężkie więzienie (trzech z nich było skazanych na karę śmierci, a później ich ułaskawiono), ujawniła takie szczegóły, które musiały zakwestjonować poważnie celowość zarządzeń, wydawanych zarówno przed rozruchami, jak i podczas zaburzeń, przez tych dwóch przedstawicieli władz. Musiała dowieść, że jednak nie wszystko było w porządku w tych zarządzeniach, co ostatecznie nie mogło pozostać bez wpływu na przyczyny i rozmiary głośnych zaburzeń.

Gdy uprzytomnimy sobie, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy jest to już drugi wypadek odwołania starosty w związku z zaburzeniami na terenie Małopolski, to nie trudno przyjść do przekonania, że w organizacji naszej administracji lokalnej istnieją jakieś defekty, które w interesie państwa należałoby jak najprędzej usunąć.

Wiadomo powszechnie, że przy realizowaniu zasadniczej tendencji rządzącego państwem systemu, obsadzania wszystkich stanowisk swoimi ludźmi, nie bardzo krępowano się kwalifikacjami i przygotowaniem kandydatów do służby administracyjnej. Byleby był „swój człowiek" a o resztę mniejsza. Rezultaty tego nie kazały na siebie długo czekać. Coraz częściej słyszy się, że stosunki w poszczególnych powiatach stają się nie do zniesienia, że rozdźwięki między przedstawicielami administracji a ludnością pogłębiają się z każdym dniem, ze szkodą dla państwa i jego powagi. Ten stan rzeczy, godny jaknajwiększego ubolewania, naogół jest jednak tolerowany, aż dopiero jakieś krwawe wydarzenia zwrócą uwagę, że sprawy zaszły już bardzo daleko i że należy coś przedsięwziąć, aby położyć kres istniejącym stosunkom.

Zło jednak tkwi nie tyle w błędach, braku zmysłu orjentacyjnego i w innych niedomaganiach poszczególnych przedstawicieli władz administracyjnych, ile w zasadniczym stosunku tej władzy do obywateli. Pod wpływem wskazówek płynących ze stolicy, w której władze centralne ustalają „pryncypjalne" zasady swej polityki w stosunku do ludności państwa, nie licząc się ani z lokalnemi nastrojami, ani z wytworzonemi w ostatnich latach warunkami, miejscowi administratorzy, zwłaszcza ci, którzy nie mają dość krytycyzmu albo też za wszelką cenę pragną się wyróżnić, popełniają błędy o konsekwencjach niekiedy bardzo tragicznych.

Usuwanie starostów i funkcjonarjuszy policji, którzy przekroczyli w swej gorliwości dozwolone granice, nie wiele poprawi obecnych stosunków, jeżeli z góry nie popłyną nakazy, pouczające lokalną administrację, że należy bardziej niż dotąd liczyć się z potrzebami ludności oraz szanować jej wolę i uprawnione postulaty. Dopóki to nie nastąpi, zawsze będzie coś w nieporządku i zawsze trzeba będzie odwoływać lub zawieszać w urzędowaniu tych czy innych urzędników.

Każda władza, nawet bardzo niewielka, ograniczająca się do terenu powiatu czy gminy, ma to do siebie, że przyprawia o zawrót głowy. Trzeba więc wytworzyć takie warunki, żeby te zawroty zdarzały się jak najrzadziej i z jaknajmniejszą szkodą dla ludności i państwa.

A.

System czy samowola?

Z Kolbuszowy otrzymujemy następującą korespondencję:

Od ostatnich wyborów nastały w powiecie kolbuszowskim dziwne stosunki. Starosta dr. Pomiankowski dokłada starań, by dać odczuć ludności silną rękę swej władzy, ludność odczuwa ją też dotkliwie. Zasadą jednakże być powinno, by w społeczeństwie nie dzielono obywateli na pierwszej i drugiej klasy, by „silna ręka" kierowała się sprawiedliwem i równomiernem traktowaniem wszystkich, w przeciwnym bowiem razie wywołuje uzasadnione rozgoryczenie. Ludzie prości, którzy nie umieją odróżniać władzy od jej piastuna — postępowanie organu władzy policzają na rachunek samego urzędu. W wypadkach, w których urzędnik nie stosuje ustaw sprawiedliwie do wszystkich, nie przyczynia się on swą działalnością do utrzymania powagi władzy.

Zaczęło się w kolbuszowskiem w okresie wyborczym. Wybitniejsi działacze polityczni poszli pod klucz: Mytych, piastowiec i Ożóg, kandydat Chadecji. Po wyborach zaczęły się sypać kary administracyjne na tych, co mieli, mimo nacisku, odwagę pozostać wiernymi swym przekonaniom politycznym. A kary te szły nieraz w setki. Nie podarowano księżom, a wiele o tem mogą powiedzieć księża z Sokołowu, Majdanu, Widełki i t. d. Jeśli dany ksiądz miał mir w parafji, dalejże robić pod nim podkopy, często wstrętne i nieuczciwe, dalejże szczuć na niego niektórych parafjan. Aby danego proboszcza zdyskredytować, rozwiązywano rady gminne, podając zmyślone lub przesadzone motywy za rozwiązaniem. Wymierzano księżom grzywny, nasylano egzekutorów. A jeżeli ludzi niezależnych takie spotykają szykany, zawsze niby w imię prawa, cóż ma mówić prostota? Przestraszone wszystko — siedzi cicho jak zające, zgrzyta zębami i coś knuje. Czy ci, co tego rodzaju nastroje wywołują zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaką na siebie biorą? Obkładanie za byle drobnostkę wysokiemi grzywnami jednych, a pobłażanie drugim, wywołuje rozgoryczenie.

Oburzał się p. Pomiankowski, gdy go stróż szkolny pozwał przed sąd o obrazę czci za to, że go miał p. starosta w czasie swego urzędowania nazwać złodziejem. Uważał to za obniżenie powagi przedstawiciela rządu w powiecie. Nam się jednak wydaje, że stokroć więcej obniża powagę władzy urzędnik, który nie umie swej impulsywności opanować, zapominając się nawet podczas swego urzędowania, kto stwarza takie sytuacje, które rozwiązane być muszą w sądzie.

Owoce systemu silnej ręki biją nas w oczy, sam p. starosta musi je pożywać. Wszyscy się odsunęli, pozostał mu znany między innemi z chwalby bata p. Hupka i kolbuszowski adwokat Pomeranz, rel. mojżeszowej.

Lubi p. starosta splendid isolation, że jego rzecz, ale tu wchodzą w grę większe rzeczy niż osoba p. Pomiankowskiego, który dziś jest, jutro go nie będzie, ale starostwo nadal pozostanie, ale Polska dalej istnieć będzie, jako że dłużej klasztora niż przeora. Ale kto odrobi wyrządzone szkody moralne? Jakże długo trzeba będzie odrabiać fałszywe pociągnięcia?

Pytamy: czy to system, czy tylko samowola jednostek.

K. S.

220 hitlerowców w Reichstagu?

Przewidywane wyniki wyborów.

W Anglji istnieje zwyczaj zakładania się o wynik wyborów. Zakłady są liczne i naogół są dość dobrym barometrem wyborczym. Partja, dla której prawie nikt nie chce ryzykować, przegra z pewnością. W Niemczech zwyczaj zakładania się nie jest rozpowszechniony, zato z niemiecką systematycznością oblicza się szanse wszystkich stronnictw. Podstawą obliczeń są dwa głosowania na prezydenta Rzeszy i wybory do sejmu pruskiego. Od tego czasu nastroje wyborców, nie mogły się bardzo zmienić, więc przewidywania wyborcze są możliwe.

Oczywiście nie można brać pod uwagę proroctw pism niemieckich, biorących udział w walce wyborczej. Każde bowiem prorokuje swemu stronnictwu takie zwycięstwo, że Reichstag musiałby mieć z 1000 krzeseł, gdyby się te proroctwa miały sprawdzić. Hitlerowcy są przekonani, że położą na łopatki „zgniłe" stronnictwa centrum i lewicy, socjal-demokraci zaręczają, że już zaczął się odpływ fali hitleryzmu, komuniści twierdzą, że proletarjat niemiecki zrobi porządek z „burżuazją" i „socjal-zdrajcami".

Według niepartyjnych a ostrożnych obliczeń hitlerowcy zdobędą około 200 mandatów. Żydowska „Neue Freie Presse" przypuszcza nawet, że **hitlerowcy zdobędą 220 mandatów.** Oduczono się, jak widać, lekceważyć Hitlera; w roku 1930 twierdzono, że zdobędzie 30—50 mandatów, a zdobył 107. Teraz mu się prorokuje podwojenie mandatów.

Wedle innych obliczeń hitlerowcy i niemiecko-narodowi Hugenberga **zdobędą razem 225 mandatów.** Wymienia się te dwie partje razem, bo jest widocznem, że partja „brunatnych koszul" rośnie kosztem stronnictwa Hugenberga. Stronnictwo bardziej radykalne i demagogiczne pożera i wchłania pokrewną, lecz stosunkowo umiarkowaną partję.

Centrum zdobyło w 1930 r. 68 mandatów, a jego odpowiednik na terenie Bawarji — bawarska partja ludowa — 19 mandatów. Obecnie stronnictwa te spodziewają się zdobyć razem 100 mandatów.

Socjaliści mieli dotąd 143 mandaty, teraz uzyskają znów około 140 mandatów. **Komunistom** przepowiada się naogół klęskę.

Beznadziejne są szanse różnych małych partyj środkowych. Zdobędą one po parę mandatów, lecz zmarnują setki tysięcy głosów.

Znawcy życia politycznego Niemiec twierdzą dalej, że frekwencja będzie niezbyt wysoka, gdyż społeczeństwo jest już znużone częstemi głosowaniami. W marcu bieżącego roku głosowało prawie 38 miljonów osób. Jeśli teraz udział głosujących będzie mniejszy, to i Reichstag będzie liczył mniej posłów, może **530—550,** bo według ordynacji niemieckiej liczba posłów zależy od cyfry głosów.

Bardzo małe są szanse mniejszości narodowych. Jedynie wielki wysiłek agitacyjny mógłby im zapewnić uzyskanie jednego mandatu. Mniejszości idą razem. Na wspólnej liście państwowej kandydują: **Dr. Jan Kaczmarek** — kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech, **ks. prob. dr. Bolesław Domański** — prezes Związku Polaków, **Piotr Budach** — rolnik (Duńczyk), **Jan Skala** — redaktor (Serbo-Łużyczanin), **Wilhelm Matschulat** (Litwin), **Johannes Oldsen** (Fryzyjczyk), **Leopold Mika** — rolnik ze Śląska Opolskiego.

Chrześć. Związki Zaw. we Francji w obronie niedzieli.

Od pewnego czasu, pomimo ustalonego, prawa, władze ulegają naciskowi pewnych grup ekonomicznych, które domagają się pod różnemi pretekstami zezwolenia na zatrudnienie swych pracowników podczas świąt. Wobec tego przedstawiciele 27 związków zgrupowanych w chrześcijańskich związkach zawodowych jak również stowarzyszenia chrześcijańskich urzędników uchwalili, iż należy wszelkiemi siłami przeciwstawiać się zatrudnianiu w dnie świąteczne.

Widać z tego, że **pracownicy chrześcijańscy zajęli energiczne stanowisko i że dzięki temu będzie się teraz więcej zwracać uwagi na święcenie dni świętych.**

Polsce również grozi powyższe niebezpieczeństwo ze strony organizacyj żydowskich. (KAP).

Na ziemiach Rzeczpltitej.

Kłopoty magistratu warszawskiego z wypłatą pensyj.

Magistrat m. Warszawy napotyka stale na poważne trudności przy wypłacie pensji swych urzędników i robotników, powstają też na tem tle częste zatargi z personalem, demonstrującym o wypłatę zaległości. W ub. sobotę demonstrował przed wydziałem technicznym zarządu miasta tłum robotników, liczący około 1000 osób. Żądali oni wypłaty zaległych pensji za czerwiec i lipiec. Delegaci stwierdzili, że sytuacja materjalna robotników, którzy stracili już kredyt w sklepikach jest rozpaczliwa. Postawili oni ultimatum wypłaty zaległości do poniedziałku, w przeciwnym razie grożą strajkiem. Równocześnie urzędnicy postawili ultimatum wypłacenia zaległości do 27 bm. Jeśli nie nastąpi w tym dniu wypłata, urzędnicy mają porzucić pracę. Pod tą presją magistrat wypłacił część pensji w sobotę, reszta zaś płacy lipcowej ma być zlikwidowana w ciągu bież. tygodnia.

„Arcybiskup“ Kowalski prosi o ułaskawienie.

„Arcybiskup“ marjawitów Kowalski, skazany prawomocnym już wyrokiem sądowym na karę trzech lat więzienia za czyny niemoralne, który, jak wiadomo, uzyskał ostatnio odroczenie wykonania kary do listopada r. b., ze względu na zły stan zdrowia, wniósł za pośrednictwem obrony prośbę o ułaskawienie do p. Prezydenta Rzplitej.

Rocznik oficerski 1932 r.

Po czteroletniej przerwie ukazał się nowy „Rocznik Oficerski“, wydany przez Biuro Personalne M. S. Wojsk. Nowe to wydanie obejmuje całokształt spraw personalnych oficerów zawodowych.

Całość „Rocznika Oficerskiego 1932“ podzieloną została na trzy części. Część I zawiera: listy starszeństwa — korpusu generałów, oficerów piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, inż. i sap., łączności, samochodowych, taborowych, kontrolerów i t. d.

Część II obejmuje obsadę personalną władz, formacyj etc. (Gabinet Wojskowy Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalny Insp. Sił Zbrojnych, Ministerstwo Spraw Wojskowych, dowództwo żandarmerji, dowództwa okręgów korpusów, formacje linjowe piechoty, kawalerji i t. d.).

Część III — lista weteranów 1863 r., lista oficerów zaginionych na terenie działań wojennych, spis alfabetyczny.

Całość rocznika zawiera 1.035 stron. Nowością tego wydania jest umieszczenie życiorysu Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Ostatni rocznik nie podaje odznaczeń zagranicznych: z odznaczeń polskich podane są tylko najwyższe odznaczenia państwowe, bojowe, krzyż zasługi, krzyż zasługi wojsk Litwy Środkowej, polowa odznaka pilota obserwatora. Pozostałe odznaczenia, t. j. krzyża zasługi Górnego Śląska i medale nie zostały uwzględnione w roczniku.

———o———

15-LECIE BITWY POD KRECHOWCAMI. W Augustowie odbyły się w ub. niedzielę uroczystości 15-lecia słynnej bitwy pod Krechowcai, urządzone przez pierwszy pułk ułanów krechowieckich. Po Mszy św. pułk. Kleberg dowódca brygady jazdy Stanisławów wręczył dcy 1 pułku ułanów urnę z ziemią z pola bitwy pod Krechowcami. Następnie odbył się przemarsz oddziałów wojska przed p. Prezydentem, przyczem pułk ułanów przedefilował w galopie. Po południu odbył się obiad żołnierski, a w kasynie oficerskiem, wieczorem, bankiet.

MAJĄTEK W TORBIE ŻEBRACZEJ. W Lipkach Borowych pod Łodzią wydarzyła się niezwykła historja. Do wieśniaka Granczaka przybył żebrak z prośbą o nocleg. Granczak pozwolił mu zanocować w stodole na sianie. Gdy jednak rano przybył do stodoły, stwierdził, że żebrak zmarł. Ponieważ Granczak nie mógł sprawić pogrzebu żebrakowi na swój koszt, zwrócił się do gminy. Gdy zaczęto badać ubranie i sakwę podróżną żebraka, znaleziono w niej 185 rubli w złocie, 432 dolarów i 40 zł. w banknotach oraz książeczkę kasową na 780 zł. Wszystko to żebrak, jak się okazało nazwiskiem Helwina, zapisał temu, w czyim domu umrze i kto mu sprawi pogrzeb. W ten sposób ubogi włościanin stał się odrazu zamożnym człowiekiem. Granczak wyprawił Helwinie wspaniały pogrzeb.

Dlaczego Gorgułow zamordował?

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Paryżu proces Gorgulowa, mordercy prezydenta Republiki Doumera. Akt oskarżenia, będący wynikiem szczegółowo przeprowadzonego w sprawie tej zbrodni śledztwa zajmuje się obszernie pobudkami czynu sprawcy.

Akt oskarżenia zaznacza m. in., „iż twierdzenia świadka Lazerewa, że Gorgułow należał do „Czeki“ nie udało się ani udowodnić, ani zdementować. Należy przypuszczać, że oskarżony zamieszkując na terenie, gdzie wrzała walka między zwolennikami a przeciwnikami nowego reżimu, musiał kolejno brać udział w walkach po jednej i drugiej stronie. Z pobytu Gorgułowa w Czechosłowacji, gdzie był pod ścisłą obserwacją władz policyjnych, sąd posiada obfity materjał. Czeskim władzom nie udało się stwierdzić prawdziwości doniesień, że Gorgulow pozostawał w kontakcie z bolszewikami. We Francji również nie stwierdzono, by należał do związku wywrotowego, przeciwnie według wszelkiego prawdopodobieństwa Gorgułow nosił się z zamiarem założenia organizacji niezależnej, t. zw. „partji zielonej“, której dążeniem miało być zwalczanie bolszewizmu w celu utworzenia w Rosji dyktatury narodowej.

Dalej akt oskarżenia podkreśla trudności ustalenia pobudek, które pchnęły Gorgułowa do zbrodni.

Po aresztowaniu Gorgułowa emigracja ryjska ze wszystkich krajów świata powiadomiła sędziego śledczego, iż oskarżony jest agentem Z. S. R. R., jednak żaden ze świadków nie poznawał w Gorgułowie jednej i tej samej osoby. Rozmaite i nieraz wręcz sprzeczne zeznania świadków wprowadziły tylko zamieszanie.

Według aktu oskarżenia, Gorgułow czynił wszelkie wysiłki w celu uregulowania swej sytuacji materjalnej. Wszędzie jednak daremnie. Zewsząd go wydalano, zakazano mu prowadzić praktykę lekarską. Położenie oskarżonego w przeddzień zamachu było rozpaczliwe. Był on bliski nędzy. Ogarnął go wówczas gniew i chęć zemsty.

Ten stan moralny przyczynił się w znacznym stopniu do decyzji zamordowania prezydenta kraju, do którego się rozczarował. Gorgułow zeznał, iż przygotował i wykonał swój zbrodniczy plan z własnej woli, nie miał żadnych wspólników i działał wiedziony chęcią zemsty za to, iż wszystkie kraje a zwłaszcza Francja okazała brak zainteresowania dla jego gnębionej ojczyzny. Oskarżony zeznał, że morderstwa dokonał z premedytacją i myśl dokonania zamachu zrodziła się w jego mózgu w pierwszych dniach maja.

Gdy oskarżony przeczytał wzmiankę w dziennikach, iż prezydent Doumer w dniu 6-go maja uda się do pałacu Rotszylda, natychmiast zdecydował się przybyć do Paryża celem dokonania zamachu.

BRATOBÓJCA. W Brześciu nad Bugiem znaleziono onegdaj trupa mężczyzny. Jak ustaliło śledztwo, zabitym jest 22-letni Mikołaj Wolczyk, mieszkaniec wsi Soliszcze I, sierota. Ostatnio otrzymał on z Ameryki zawiadomienie o większym spadku.

Prawdopodobnie ta właśnie wiadomość o dolarach, jakie Mikołaj ma otrzymać pchnęła jego ciotecznego brata Wolczyka Aleksandra do zbrodni. Zamordował skrytobójczo swego kuzyna, położył następnie trupa na wóz z sianem i przewiózł ze wsi do Brześcia, gdzie zwłoki porzucił. Sprawcę zdołano ująć i osadzono w więzieniu. Stanie on niebawem przed sądem doraźnym.

DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE. We wsi Kraszewice, gminy Skrzynki, powiatu wieluńskiego wznosił się jednopiętrowy dom murowany Wolf Lipszyc, który mieszkał w sąsiedztwie w drewnianym domu. Dom był już na ukończeniu i wkrótce Lipszyc miał się przenieść do nowego budynku. Nocy onegdajszej, gdy mieszkańcy wsi pogrążeni byli we śnie, rozległa się silna detonacja. Przybyli na miejsce wieśniacy oraz policja stwierdziła, że jakiś nieznany sprawca przy pomocy 4-ch ładunków prochu, zamieszczonych w rurach żelaznych, wysadził dom w powietrze. Ładunki umieszczone były pod fundamentami w każdym rogu. Dom został częściowo zniszczony. Policja wdrożyła poszukiwania celem ustalenia powodów zamachu i jego sprawców.

STRASZNY WYPADEK WŚCIEKLIZNY. We wsi Gieladziny pod Podbrodziem na Wileńszczyźnie wściekły pies pokąsał krowę mieszkańca tej wsi Jana Szermisa. Fakt ten uszedł uwagi domowników i mleko chorej krowy zostało użyte do jedzenia. Na drugi dzień zachorowała cała rodzina Szermisów, składająca się z 8 osób. Stwierdzono u nich wściekliznę. Żona Szermisa wraz z dwojgiem dzieci pod wpływem choroby uciekła z domu w okoliczne lasy.

MIĘDZYNARODOWY ZLOT SKAUTÓW WODNYCH zwołany na 2 sierpnia zapowiada się niezmiernie interesująco ze względu na zapowiedziany dość liczny udział skautów zagranicznych, m. i. także amerykańskich.

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych, poprzedzony będzie wielkim zlotem harcerzy-żeglarzy polskich, którzy ze wszystkich zakątków kraju zjadą drogą wodną na jezioro Garczyńskie (Pomorze) na dzień 1 sierpnia, w którym to dniu przystąpią do budowy obozów.

LICZNE ZATRUCIA ZEPSUTEM MIĘSEM. Mnożą się w kronikach dzienników wiadomości z różnych stron kraju o zatruciach spowodowanych spożyciem zepsutego mięsa i wędlin. Jak słychać mało zwraca się uwagi na to, że w porze upałów spożywanie wędlin jest najlepiej ograniczyć do minimum a przed jedzeniem starannie zbadać czy są zupełnie świeże. Mięso w lecie psuje się szybko i o wypadek zatrucia nie trudno. Ostatnio znowu w Opławcu na Pomorzu niej. Wład. Wróbel po spożyciu kiełbasy zatruł się nią i jedynie natychmiastowa pomoc lekarska w szpitalu bydgoskim rokuje nadzieję utrzymania go przy życiu.

Z całego świata.

Wybitni po itycy austrjaccy ciężko chorzy.

Dwaj wybitni austrjaccy mężowie stanu ks. Seipl i dr. Schober złożeni są obecnie ciężką chorobą. Ks. Seipl cierpi na **chorobę płuc.** Leczenie jest utrudnione z powodu cukrzycy. Lekarze zalecają ks. Seiplowi pozostawanie w łóżku, a władze kościelne pozwoliły mu na odprawianie mszy w pozycji siedzącej. Wszelkie wizyty zostały ograniczone do minimum. Dr. Schober cierpi na **wadę sercową** i przebywa na kuracji w sanatorjum pod Wiedniem. Przed kilku dniami po ciężkim ataku serca, nastąpiła poprawa w stanie jego zdrowia.

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na sierpień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Związek katolickiej młodzieży polskiej na Łotwie.

W Dyneburgu odbył się pierwszy zjazd wszechłotewski młodzieży polskiej, celem założenia wspólnej organizacji młodzieży polsko-katolickiej. Zjazd przyjął statut nowej organizacji, która nosić będzie nazwę „związek polskiej młodzieży katolickiej na Łotwie“. Siedzibą związku jest Dyneburg.

———o———

KS. ARCYBISKUP TEODOROWICZ W WIEDNIU. Ks. Arcybiskup Teodorowicz wyjechał do Wiednia, by udzielić święceń kapłańskich alumnom obrządku ormiańskiego. Pozatem Ksiądz Arcybiskup weźmie udział w dniach uniwersyteckich w Salzburgu, dokąd został zaproszony z referatem. (KAP.)

EPIDEMJA TYFUSU NA WĘGRZECH. Na Węgrzech około Scorna nad granicą czechosłowacką 70 robotników rolnych zachorowało na tyfus. Władze poczyniły wszelkie kroki celem zapobieżenia rozszerzeniu się epidemii.

ZAWODY ESKADR WOJSKOWYCH W ZURYCHU. Na międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu w zawodach eskadr wojskowych, które odbyły się w ub. niedzielę pierwsze miejsce zajęła Szwajcarja i Dania, drugie miejsce Szwajcarja, trzecie Szwajcarja, czwarte Francja. Niemcy latali poza konkurencją. Przybycie kpt. Orlińskiego spodziewane było w Zurychu na poniedziałek.

SOWIECKI BANK PAŃSTWA OKRADZIONY. Na sowiecki bank państwa w Leningradzie dokonano onegdaj zuchwałego napadu. Grupa młodych mężczyzn wtargnęła do wnętrza, sterroryzowała urzędników i zrabowała dużą sumę pieniędzy. Napastnicy uzbrojeni byli w lekkie karabiny maszynowe. Między napastnikami a strażą bankową wywiązała się krwawa walka na broń palną. Część napastników ujęto, część zdołała zbiec.

Dyrektor berlińsk. banku aresztowany w Pradze.



Po załamaniu się banku berlińskiego dla handlu i własności ziemskiej, uciekł jego dyrektor Seiffert do Pragi i tam został aresztowany. Bankructwo banku naraziło tysiące rzemieślników na utratę mienia i wywołało w swoim czasie ogromne wrażenie.

Eksperymenty Woronowa zakazane w Anglji.

Wynalazca metody odmładzania zapomocą przeszczepiania małpich gruczołów, prof. Woronow, przebywa obecnie w Londynie, **usiłując jeszcze raz skłonić rząd angielski do zniesienia zakazu wykonywania jego operacyj w Anglji.** Metodzie jego sprzeciwia się angielskie towarzystwo ochrony zwierząt i dlatego Woronow nie może na całem terytorjum brytyjskiem wykonywać swych praktyk.

Woronow oświadcza, iż jest tak przekonany o skuteczności swej metody, że sam odda się swemu bratu Jerzemu do zoperowania. „Minister spraw wewnętrznych lord Brentford — powiedział Woronow do dziennikarzy — odmówił mi swego pozwolenia na wykonywanie mych operacyj w Anglji. **Gdyby mi dał pozwolenie, mógłby żyć jeszcze do dzisiejszego dnia.** Normalnie bowiem odmłodzenie może doprowadzić człowieka do 120 lat wieku, jeśli nie umrze śmiercią gwałtowną. Anglja zwalcza moją metodę, a jednak **na 1500 przeprowadzonych przezemnie operacyj odmładzających przypada 800 obywateli angielskich.** W mojem sanatorjum we Francji operowałem nietylko obywateli angielskich, ale także najsławniejszych lekarzy Anglji“.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kochanek pani Vidal" — komedja w 3-ch aktach Ludwika Verneuil'a.

(Gościnny występ Mili Kamińskiej).

Siła komiczna „Kochanka pani Vidal" Ludwika Verneuil'a polega na nieporozumieniu między światem wyobraźni młodej pani Joanny, żony podstarzałego i zrównoważonego przemysłowca Vidal, ze światem rzeczywistości. Zakochana i zazdrosna pani Joasia daje się ponosić fantazji, widzi oczyma pełnemi przerażenia męża swojego, jak w Nicy zdradza ją, podczas gdy on właśnie w tym czasie zupełnie gdzieindziej załatwia sprawy swojego wielkiego przemysłu. Z tych podejrzeń, przypuszczeń i widzeń imaginacyjnych jedna konsekwencja: musi się na mężu swoim zemścić. I w tym celu angażuje sobie pani Joasia kochanka, ot tak tylko, dla oczu ludzkich, na pokaz, dla skandalu... aby to doszło do wiadomości męża. Jaki dalszy tok akcji, co z tej ekspozycji wynikło — najlepiej każdy przekona się, gdy pójdzie do teatru i zobaczy tę zabawną historję dwojga serc młodych, zwłaszcza, że gra aktorów z panią Milą Kamińska na czele jest koncertowa.

Joasię Vidal gra pani Mila Kamińska. Artystka z wielkim wdziękiem wycieniowała wszystkie szczegóły natury nerwowej, ulegającej łatwo i szybko podnietom fantazji, przytem haotycznej i histerycznej. Rola trudna — dla pani Kamińskiej jednak zdaje się być tak łatwą, że odnosi się wrażenie, jakby artystka bawiła się tą postacią romantyczki: tyle w jej grze uroku, swobody i naturalności gestu i słowa. Doskonałym partnerem pani Kamińskiej był p. Roman Hierowski jako Filip — zaangażowany kochanek dla oczu i dla języków plotkarzy. Pan Hierowski dał typ nowy amanta: w ruchach zabawnie przyciężki, w słowie — miło szorstki. Z tem wszystkiem właśnie ujmujący. Artysta podkreślił zasadniczy motyw natury młodego Filipa: szlachetność uczucia. Pani Z. Marcinowska jako przyjaciółka pani Vidal, była doskonała w momentach śmiechu, a pan Wroński grał idealnego przyjaciela pani Joasi z powagą i spokojem. Tłem dla tego koncertowego kwartetu była gra reszty artystów: pp. Szymańskiego (mąż pani Vidal), Kosmowskiej, Kułakowskiego i Turskiego.

Komedja Verneuil'a nie posiada żadnych głębokości psychicznych, żadnych blasków, ani cieni na sylwetach charakterów, nie posiada też żadnych typów — jest za to zręcznie dla teatru napisana, dowcipnie podana, a przedewszystkiem zabawna. Daje dlatego aktorom i reżyserowi wdzięczne i miłe pole do pracy. To też p. Józef Karbowski, reżyserując „Kochanka pani Vidal", zaakcentował wszystkie te momenty, które stanowią zabawne pointy sztuki — i przez to uczynił ją lekką i kolorową, bardzo à propos na obecne właśnie dnie czy nawet tygodnie kanikuły letniej.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z kin krakowskich.

SZTUKA. „Szyb L. 23." Jednym ze skarbów, któremi natura tak hojnie obdarzyła nasz kraj, — jest nafta. Na tle życia nafciarzy osnuł powieściopisarz Jerzy Kossowski swą powieść p. t. „Szyb S. 4", z której scenarjusz sfilmował reżyser p. Buczkowski, dając nam poraz pierwszy na ekranie piękną opowieść z życia robotników w Zagłębiu Borysławskiem. Tłem akcji jest Krosno, z lasem szybów naftowych, hutą szklaną i zielonemi wzgórzami, na których sterczą ruiny zamku Odrzykoń. Film odznacza się bardzo starannemi zdjęciami, które są dziełem operatora p. Wawrzyniaka. Doskonałą sylwetę starego wiertacza dał nam p. Wiesław Gawlikowski, obok którego wyróżniała się sympatyczna p. Baśka Orwid. Role amantów odegrali pp.: Jerzy Marr i artysta opery stołecznej, Adam Dobosz, wykonawca kilku piosenek. Film wart zapoznania się z nim choćby tylko z tego jednego względu, że niema w nim „tradycyjnych" ułanów, żandarmów rosyjskich, policji i innych osobistości umundurowanych.

PROMIEŃ. „Ostatnia kompanja". Artystyczny i ciekawy film, w którym na rzetelny podziw zasługują zdjęcia, zlekka zamglone, pełne artyzmu, przepojone patosem rzeczy tragicznych, jakie rozegrały się sto kilkanaście lat temu w starym, opuszczonym młynie, gdzie bohaterski kapitan i jego 13-u grenadjerów osłaniali odwrót całej armji napoleońskiej. Reżyser Kurt Bernhardt uraczył nas eksperymentem ciekawym i udanym. A słynny Conrad Veidt, który gra rolę kapitana, odrodził się, znalazł nowy styl. Nie pokazuje nam w tym filmie swej dawnej, makabrycznej niesamowitości („Ręce Orlaka", „Człowiek śmiechu" i t. p.), lecz obdarza grozą prawdy, jaką znają tylko ci, którym śmierć żołnierska choć raz zaglądnęła w oczy.

—:o:—

ZGON WYBITNEGO FIZJOLOGA.

Znany profesor fizjologji na uniwersytecie innsbruckim dr. Ludwik Haberlandt zmarł na udar serca. Prof. Haberlandt znany był ze swych badań nad hormonami.

Niemcy manifestują w Sopotach.



„Dla podkreślenia łączności z macierzą niemiecką" urządzono w Sopotach wielką uroczystość. Delegaci z całych Niemiec zjechali się w strojach regjonalnych i manifestowali przeciw... Polsce.

Nowy szczep indjański w Brazylji.

Obszar Amazonji brazylijskiej wynosi — 5,600.000 km. kw.; ludności znajduje się tam niespełna miljon. Rzeczoznawcy twierdzą, że na tym obszarze mogłoby się wygodnie zmieścić 300 miljonów ludzi. Nic dziwnego, że świat kulturalny mało wie o tym zakątku, który nawet powierzchownie nie został naukowo zbadany. Dla Europejczyka zabójczym jest ten klimat podzwrotnikowy. Nieliczni więc tubylcy, napół cywilizowani ludzie leśni żyją w nędzy, nie obawiają się, że biała rasa wyprze ich z prastarych siedzib.

W tych to odludnych okolicach w ubiegłym grudniu OO. Kapucyni podczas swych podróży misjonarskich odkryli nowy szczep indjański. Natrafili na niego na prawym brzegu Rio Javara, w odległości 25 godzin żeglugi motorowej od ujścia tego dopływu. Jàna — tak się ten szczep nazywa — są pochodzenia peruańskiego, **potomkowie starych Inków**, słynnych czcicieli słońca i założycieli wielkiego cesarstwa, które przy pomocy siły oręża i własnej cywilizacji opanowała Peru od r. 1021 aż do chwili zdobycia tego kraju przez Hiszpanów pod wodzą Franciszka Pizarro w r. 1532. Pierwotnie zamieszkiwali oni północne lasy między lewym brzegiem rzeki Javary a rzeką Maranjon. Siedziby te opuścili oni już dawno i schronili się w lasach brazylijskich. Twierdzą oni, że niechętnie ich widziano w Peru i prześladowano ich tam. Chcą być cywilizowanymi i być obywatelami Brazylji i sądzą, że to osiągną przez chrzest, którego im udziela misjonarze, w granicach Brazylji pracujący.

Czysto rasowi Jàna znacznie się wyróżniają od Czerwonoskórców brazylijskich; ci ostatni są odrażający, a pod względem moralnym często całkiem zezwierzęceni, podczas gdy Jàna posiadają rysy piękne, skórę barwy prawie białej, sprytni, bardzo pracowici; z dobrą wolą łączą łagodność i posłuszeństwo.

O właściwem ubraniu niema co mówić, są to raczej przedmioty ozdobne, któremi niektóre części ciała pokrywają. Ozdoby sporządzają ze słomy „turiri", z białych i bardzo twardych włókien, których w dorzeczu Amazonki wszędzie pełno. Mężczyźni opasują biodra gęstemi frędzlami, sięgającemi aż do kolan, a w dnie uroczyste noszą też rodzaj turbanu i ozdobę na szyi z tej samej słomy. Dzieci noszą pas z turiri, a zresztą nic. Natomiast dziewczęta od maleńkości odziane są na biodrach w ubrania z czerwonej tkaniny, zakrywające uda. **Barwa i tkanina są przepisem rytualnym;** dorosłe dziewczęta dodają do tego ozdobę z turiri, która sięga od szyi do piersi, podczas gdy ramiona i nogi są pokryte wiązkami słomy.

Wśród Jàna panuje **monogamja, a życie rodzinne cieszy się wielkim szacunkiem.** Matka tak kocha swe dzieci, że nigdy ich nie opuści, ani też nikomu ich nie odda. W ogólności kobieta cieszy się wielkiem poważaniem, bo ognisko rodzinne uważa się za święte.

Są jednak pod względem obyczajowym pewne zakorzenione zwyczaje, które bardzo utrudniają pracę misyjną. Dotychczas ochrzczono już 18 Jàna. Było to wielkie święto dla całego szczepu. Mimo wielkich trudności i braku sił misyjnych, praca wśród tych Indjan idzie naprzód. Jest nadzieja, że gdy się pozna lepiej zwyczaje i potrzeby Jàna'ów, wówczas można będzie pozyskać dla religji Chrystusowej również inne grupy rodzin, które, w puszczach Brazylji i Peru ukryte, nie zetknęły się jeszcze dotychczas z kulturalnymi mieszkańcami nad brzegami rzeki Javary.

—o—

Bolszewicy przywrócą maturę.

Na odbywającej się obecnie w Moskwie wszechzwiązkowej konferencji kulturalno-oświatowej zastępca komisarza ludowego oświaty Malcew zreferował projekt reformy szkół średnich i wyższych. Ma być zatamowany ilościowy rozrost zakładów naukowych, natomiast ich poziom ma być znacznie podniesiony. Ilość godzin, poświęcona naukom społeczno-politycznym, wedle tego projektu zmniejsza się o 10—15 proc. ogólnego planu wykładów. Przedmioty specjalne mają otrzymać 30 proc. godzin wykładowych. Pozostały czas mają zająć przedmioty ogólnokształcące. Studentów będą obowiązywały **egzaminy wstępne** i egzaminy przy przejściu z kursu na kurs, a wreszcie **prace dyplomowe.** Powyższa reforma oznacza powrót do skasowanej w pierwszych latach rewolucji matury i egzaminów dyplomowych.

—o—

Międz. Kongres Naukowej Organizacji.

W Amsterdamie odbył się V Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji, który zgromadził około 1.000 delegatów z 20 państw, przeważnie europejskich.

Otwarcie zjazdu dokonane zostało przy udziale holenderskiego ministra gospodarstwa Delegacji polskiej, liczącej 17 osób, przewodniczył inż. Piotr Drzewiecki, były prezydent m. st. Warszawy.

Polacy przedstawili 5 referatów. Ogółem przedstawiono zjazdowi 123 referaty. Referaty te rozesłane zostały na parę miesięcy wcześniej uczestnikom zjazdu. Były one przytem zaopatrzone w resumé w trzech językach. Obrady w sekcjach zostały poprzedzone zgłoszeniem wniosków opracowanych przez wyznaczonych uprzednio referentów. Zjazd żadnych ogólnych rezolucyj ani uchwał nie przyjął, gdyż nie było to jego celem.

Podczas uroczystego zamknięcia zjazdu Komitet Międzynarodowy Naukowej Organizacji wręczył najwyższą odznakę „Plaque d' Or" (która dotychczas przyznana była jedynie prof. Le Chatelier na IV zjeździe w Paryżu) Dyrektorowi Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie Karolowi Adamieckiemu za pracę jego od lat 30 na polu naukowej organizacji i za wybitne metody przez niego opracowane w dziedzinie harmonizacji.

—o—

NOWY FILM Z JANEM KIEPURĄ.

Universum Film Aktiengesellschaft (UFA) zapowiada nakręcenie filmu p. t. „Barkarola", w którym główną rolę powierzono Janowi Kiepurze. Dźwiękowiec ten ma spopularyzować szereg pieśni południowych.

Sport.

MISTRZ POLSKI PRZEGRAŁ Z RUCHEM.

Niedzielny mecz o mistrzostwo Ligi — Ruch—Garbarnia w Katowicach zakończył się zwycięstwem Ruchu 2:0 (1:0).

Ruch miał bezwzględną przewagę, górując nad przeciwnikiem o klasę. Garbarnia zawiodła zupełnie, zwłaszcza niezaradnym był jego słynny atak.

13-Y ETAP TOUR DE FRANCE.

13-y etap Tour de France prowadzący z Grenoble do Aix les Bains na przestrzeni 230 klm. wygrał Francuz Leducq; drugie miejsce zajął Bandouel (Belgja).

W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Leducq.

Bawiąca na II Międzynarodowym Jamboree Rumuńskiem w Sibiu delegacja harcerstwa polskiego złożona z 33-ch harcerzy hufca lwowskiego udała się na trzy dni w okolice Konstancy, celem zwiedzenia portu oraz okolic morza Czarnego. W przejeździe przez Bukareszt harcerze polscy złożyli kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza.

Harcerze znajdują się pod dowództwem harcmistrza Szczęścikiewicza oraz kierownictwem prof. dr. Niemczyńskiego.

REKORD POLSKI W RZUCIE OSZCZEPEM.

W niedzielę odbyły się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne międzyklubowe pomiędzy Sokołem poznańskim a Sokołem bydgoskim. Wynik był remisowy — 61:61.

W ramach meczu Franciszek Mikrut pobił rekord Polski w rzucie oszczepem, prawie o 2 mtr. Wynik Mikruta wynosi aż 65,14 mtr.

ZAWODY PŁYWACKIE W MIĘDZYCHODZIE

W Międzychodzie rozegrano długodystansowe mistrzostwa pływackie Polski. Udział zawodników bardzo słaby. Startowały 4 panie i 7 panów. Nie przybyli najlepsi zawodnicy, jak Kratochwila, Kot, Rouppert i inni. W zawodach pań na 4.000 m. zwyciężyła dotychczasowa mistrzyni Polski Antkowiakówna z „Warty" w czasie 1.30.2 godziny, w zawodach panów na tym samym dystansie zwyciężył Meglich (Cracovia) 1.18.6 godz.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 26: św. Anny.

Środa 27: 7 Braci śpiących.

Środa 27: wschód słońca o godzinie 4.11, zachód o godz. 20.00.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW STAROŻYTNEJ ULICY ŚW. JANA, kościoła Przemienienia Pańskiego (OO. Pijarów), kościoła św. Jana Ewang. (SS. Prezentek) oraz historycznych kamienic. odbędzie się we środę dnia 27 bm. jako XXI wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godzinie 3.45 przed kościołem OO. Pijarów (ul. Pijarska).

POGRZEB OFIARY ZAJŚĆ ŁAPANOWSKICH. Wczoraj, dnia 25 bm. o godz. 3-ciej pop. odbył się pogrzeb śp. Tomasza Smagi, lat 58, rolnika z Krzesławic pow. Myślenickiego. Zarząd okręgowy Stron. Ludowego reprezentował p. Wojciech Marchwicki i b. poseł Szczepański, zarząd powiatowy krakowski — p. Franciszek Wójcik z Wyciąż, b. poseł. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze przedstawiał St. Marcinkowski. Przybyły również delegacje: z pow. myślenickiego z wieńcem oraz z wadowickiego, z Koła ludowego Lencze.

KLĘSKA POŻARÓW W WOJ. KRAKOWSKIEM. W ostatnich 3 dniach wzmogło się wybitnie na obszarze województwa krakowskiego nasilenie pożarów. I tak: w pow. bocheńskim zaznaczono 9 wypadków, w brzeskim 5, w chrzanowskim 6, w dąbrowieckim 2, myślenickim 6, jasielskim 2, gorlickim 3, tarnowskim 3, wadowickim 8 i krakowskim 12. Przyczyną pożaru jest przeważnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem albo wadliwa budowa kominów. Pastwą ognia padły prawie wyłącznie siedziby chłopskie. (KAD).

STŁUKŁA BRODĘ JADĄC NA MOTOCYKLU. Szesnastoletnia Marja Zagórska z ul. Pędzichów 15 urządziła sobie przejażdżkę na motorze na dzikiej plaży nad Wisłą. Nie opłaciło się panience dosiadać stalowego rumaka! Wywróciła się, tłukąc niebezpiecznie brodę i łamiąc dolną szczękę. Odwieziono nieszczęsną sportsmenkę do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny.

SKRADŁ BAŃKĘ Z MLEKIEM. Widocz-[illegible] Wincenty Tomasik, lat 18, był bardzo [illegible]niczny, jeśli porwał na placu Wolnica z wo[illegible] bańkę z mlekiem. Amatora świeżego mleka za darmo zatrzymała policja.

SZEDŁ Z PANNĄ I WZIĄŁ JEJ ZEGAREK. Służąca Julja Michalska była bardzo zadowolona, że znalazła towarzysza w czasie przechadzki w okolicy ul. Botanicznej. Rozmowa snać była górnolotna, jeśli poszkodowana nie zauważyła, że trzymający ją czule za rękę młodzieniec odpiął jej zegarek z ręki wartości 100 złotych. Oburzenie swe wylała panna Julja dopiero w komisarjacie policji, gdzie zgłosiła kradzież.

Z PLANT DO SZPITALA. Mikołaj Mikuliszyn, piekarz, z ul. Krowoderskiej 39. szedł spokojnie przez planty, gdy nagle zrobiło mu się słabo. Dostał ataku sercowego. Wezwany lekarz pogotowia zabrał go do szpitala św. Łazarza.

—:o0o:—

SKŁADKI.

Na kościół Marjacki: Anna Mazur, Kossocice, zł. 2.

Na kaplicę św. Antoniego w Jerozolimie: Ks. A. Jagiełka z Szyku, p. Rybie Nowe, zł. 4.

—oo—

GOŚCINNE WYSTĘPY MILI KAMIŃSKIEJ, jednej z najświetniejszych artystek polskich, kończą się już w bieżącym tygodniu w arcywesołej komedji Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal"; która dana będzie na ostatnich przedstawieniach; po cenach zniżonych, we wtorek; w środę i w piątek bież. tygodnia. Pełna beztroskiego humoru, werwy; komizmu, pogody i arcyzabawnych sytuacyj; komedja ta od dnia premjery zdobyła na naszej scenie wielki sukces dzięki znakomitej interpretacji głównej roli kobiecej przez znakomitego naszego gościa p. Milę Kamińską i koncertowo zgranemu zespołowi teatru. Hueczne oklaski towarzyszące komedji przez cały czas przedstawienia, dają dowód niepowszedniej wartości tego utworu i jej świetnemu wykonaniu, to też spodziewać się należy, że ostatnie przedstawienie, pomimo letniej kanikuły, zapełnią widownię teatru.

Chcąc dać możność podziwiania kreacji p. Mili Kamińskiej w jej znakomitej roli Teresy w atrakcyjnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" zostanie ona odegraną nieodwołalnie po raz ostatni we czwartek bież. tygodnia, po cenach specjalnie zniżonych.

MAREK WINDHEIM, tenor „Metropolitan Opera" w Nowym Jorku ulubieniec całej Polski, po triumfach w Ameryce — przyjechał do kraju na wakacje i wystąpi w „Bagateli" z jedynym koncertem dnia 30 lipca br. w sobotę o godz. 8.15. Windheim wykona bogaty program: złożony z pieśni klasycznych (Pergolesi, Vivaldi); nowoczesnych (Rogers; Longas; Szymanowski) i ludowych. Niezwykły ten koncert wzbudził już olbrzymie zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od czwartku dnia 28 bm.

—o—

Wielki pożar w Batowicach.

Wczoraj około godz. 1-szej po północy rozlała się czerwona łuna nad Batowicami, pow krakowski, gdzie wybuchł pożar. Na polecenie prezydenta m. Krakowa wyruszyła krakowska straż ogniowa na miejsce pożaru. We wsi paliły się drewniane budynki, kryte słomą, mianowicie: **dom mieszkalny, dwie stodoły, dwie szopy i stajnia.** Właścicielem powyższych zabudowań jest **p. Józef Pieniążek.** Oprócz tego ogień przerzucił się na dom mieszkalny **Kunegundy Ciepielowej.** W chwili przybycia straży na miejsce, pożar strawił dwie stodoły, dwie szopy, stajnię i przerzucił się na dom mieszkalny p. Pieniążka. Także dach domu p. Ciepielowej był już spalony. Straż rozwinęła trzy linje węży o łącznej długości 360 metrów, czerpiąc wodę z rzeki oraz z dwóch beczkowozów. Zlokalizowano pożar i nie pozwolono mu przenieść się na obok stojące budynki. Straż **uratowała dom mieszkalny Pieniążka,** oraz ścianę domu Ciepielowej. Natomiast reszta zabudowań spaliła się doszczętnie. W stodołach ogień strawił 50 centnarów siana i koniczyny, 30 centn. słomy, 2 wozy, sieczkarnię ręczną i różne narzędzia gospodarcze. W stajni padły ofiarą dwie krowy. Pożar powstał w szopie Pieniążka z niewiadomej przyczyny. Straż wróciła do miasta o godz. 4.24 nad ranem. Przy akcji była czynna straż ochotnicza z Raciborowic w sile 10-ciu ludzi. Szkodę oblicza się na około 8000 złotych.

—o—

Cygani w Krakowie.

Z powodu częstych rabunków i kradzieży w okolicach Krakowa, urządzono niedawno **obławę na cyganów,** przyczem niektórych aresztowano i odstawiono do aresztów miejskich. Co to był za krzyk i lament! Zwłaszcza opalone cyganki wysiadywały przed więzieniem i godzinami czekały na pojawienie się swych mężów, czy braci. Inne by nie tracić czasu, chodziły po mieście żebrząc i wróżąc.

Zjawiły się także w zacisznym parku Jordana i przewijały się wśród zieleni drzew w swych jaskrawo czerwonych szatach. Amatorów na przepowiednie nie brakło, zwłaszcza w niedzielę, gdy Krakowianie idą na łono natury, by odetchnąć po tygodniowym trudzie.

— Ile kosztuje ta przyjemność?

— Jeden złoty!

Próbuję szczęścia. Mała cyganeczka, która uczy się wróżbiarskiego kunsztu, bierze moją rękę. Namyśla się chwilę i mówi:

— Muszę się zapytać mamy, co się mówi na początek...

— Ale niewprawną córeczkę zastępuje doświadczona matka.

— Dużo szczęścia, zdrowia i pomyślności połóż pan pieniądze na rękę!

Kotara przyszłości odchyla się przedemną... Niestety, nie jestem zadowolony. Dużo, dużo słów... Ogółem

75 procent fantazji

i 25 procent komplimentów, jak: nie jesteś bogaty, ale jak masz pieniądze to dasz itd. — oczywiście myśli także, że i jej coś skapnie z mej szczodrobliwości... Z trudem odczepiłem się od niej za 50 groszy dodatkowego haraczu.

W oczach cyganki dostrzegłem charakterystyczny wyraz kpiącej pogardy; w gruncie rzeczy muszą one wszystkie dziwić się niewymownie, że zawsze znajdą się tacy naiwni, którzy będą wierzyli w ich arabskie historje... I w dodatku będą im niemało płacić, by usłyszeć że: masz dwóch przyjaciół rozumiesz, jeden brunet, drugi blondyn, rozumiesz, ty im sprzyjasz, oni tobie nie, rozumiesz itd. itd. Przy odrobinie fantazji można wysnuć całą historję tem bardziej, że słówko „rozumiesz" pozwala skupić uwagę na następnej przepowiedni...

W każdym razie jest to łatwiejsze zajęcie, niż siedzenie w biurze i ostatecznie nie dziwię się cygankom, że wybrały ten kunszt...

Tylko grupy z 5-ciu osób

otrzymają zniżki na „Święto Morza".

W ostatniej chwili zaszły zmiany w zniżkach kolejowych, udzielanych na „Święta Morza" do Gdyni. Zmiany te, zamiast na lepsze, obróciły się na gorsze dla publiczności: skasowano ulgi dla osób pojedyńczych, także zostały cofnięte ulgi 80-cioprocentowe z Gdyni.

Ministerstwo Komunikacji oraz Liga Morska i Kolonjalna otrzymały relację o ogromnym napływie publiczności na „Święto Morza" z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jako też na ograniczone bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni. Ministerstwo Komunikacji wydało dnia 23 b. m. do wszystkich Dyrekcji Kolejowych telegraficzny okólnik, regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Święto Morza" w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia **z ulg korzystać mogą tylko grupy złożone conajmniej z 5 osób.** Ulgi otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej bądź Starostw. Grupy będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70 proc. ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej **nie wymaga ostemplowania** w Gdyni. Ulgi obowiązują w dn. 28, 29 i 30 lipca, 1 i 2 sierpnia z Gdyni. Bilety ulgowe **nie upoważniają do przerw** w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że **ulgi 80 proc. z Gdyni zostały skasowane.** Min. Spr. Wewn. wydało odpowiednią instrukcję starostwom w sprawie wydawania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga Morska i Kolonjalna swoim Oddziałom. Min. Komunikacji czyni wysiłki, by podołać wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku ze „Świętem Morza". W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to Min. Komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałać z władzami kolejowemi uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 26 lipca: „Kochanek pani Vidal". — Gościnne występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone.

Środa 27 lipca: „Kochanek pani Vidal" (Gość. występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone).

Czwartek 28 lipca: „Szczęście od jutra". Po raz ostatni. (Gość. występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon jako strzelcy".
WANDA: „Książę Dracula".
APOLLO: „Afera Pułkownika Redla".
SZTUKA: I. „Romans w Biaritz"; II. „Pieśń Trubadura".
PROMIEŃ: „Ostatnia kompanja". W roli głównej Conrad Veidt.
SŁOŃCE: „Za kulisami teatru".
UCIECHA: „Noc w Grand Hotelu".
ADRJA: „Serce na ulicy" (Nora Ney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSK.: „Na zachodzie bez zmian" w gł. roli Lewis Ayres, Louis Wohlheim.

Sprostowanie urzędowe.

Kraków, dnia 25 lipca.

Krakowski Urząd Wojewódzki przesłał nam sprostowanie wiadomości p. t. „Pensje sierpniowe — 10 sierpnia" Uw. Red.).

Nieprawdą jest, że w „Ministerstwie Skarbu rozpatrywany jest obecnie nowy projekt oszczędnościowy, mający przynieść Skarbowi około 100 miljonów zł., kosztem nowego zubożenia sfer urzędniczych".

Nieprawdą jest, że „według tego projektu, pensje urzędnicze, dotychczas wypłacane zgóry, miałyby być w ciągu trzech miesięcy wypłacane co miesiąc z dwutygodniowem opóźnieniem w stosunku do miesiąca poprzedniego w ten sposób, że pensja sierpniowa wypłacona byłaby 10 sierpnia, wrześniowa 20 września, a październikowa 31 października roku bieżącego, poczem od tego dnia wypłacanoby stale pensje urzędnicze z dołu".

Prawdą jest natomiast, że pensje urzędnicze są nadal wypłacane z góry, a więc pensja sierpniowa wypłacona będzie 1-go sierpnia, nie zaś 10-go sierpnia i t. d., oraz że projekt zmiany terminów wypłacania pensyj urzędniczych nie jest w Ministerstwie Skarbu rozpatrywany.

Za Wojewodę:
Wolaniecki
w. z. Naczelnika Wydziału Bezp. Publ.

—o—

Życie gospodarcze.

Pomoc w akcji budownictwa mieszkaniowego.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów rozważane były m. in. sprawy budownictwa mieszkaniowego. W tej dziedzinie komitet ustalił podstawy planu popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego na rok 1933.

Wobec trudności przyznania w r. 1933 poważniejszych sum gotówkowych na drobne budownictwo, plan przewiduje rozsprzedaż na obszarze całego państwa około 10.000 parcel budowlanych na warunkach ulgowych tym, którzy zobowiążą się do pobudowania się w określonym czasie bez większej pomocy pieniężnej ze strony państwa. Ponadto ma być uruchomiona wydatna pomoc kredytowa dla budujących, w formie kredytu towarowego z lasów państwowych. Pozatem obradowano nad sytuacją na rynku zbożowym, oraz nad planem zbożowej akcji interwencyjnej.

—o—

Egzekucje po nocach, w święta i w kieszeniach podatników.

Już onegdaj donosząc o ogłoszeniu rozporządzenia zawierającego przepisy o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, podkreśliliśmy niesłychanie drastyczne środki, w jakie na mocy tego rozporządzenia zostają wyposażone organy egzekucyjne ministerstwa skarbu. Dopuszczalność przeprowadzania rewizji osobistych, kieszonkowych przez egzekutorów skarbowych może w praktyce doprowadzać do bardzo ostrych konfliktów między stronami a egzekutorami, którzy, jak wiadomo rekrutują się w dużej mierze ze sfer o niższem wykształceniu a często pod względem taktu pozostawiają wiele do życzenia. To też spadają na nich obowiązki ponad ich siły. Władze, wydające takie zarządzenia powinny jednak z tem się liczyć. Nawet w postępowaniu karnem sadowem sprawa rewizji zajmuje osobny rozdział przyczem położono duży nacisk na kontrolę ze strony sądu. Zasadniczo nie wolno przeprowadzać rewizji bez zezwolenia sędziego, a w nagłych wypadkach uskuteczniona musi być następnie przez sędziego zaaprobowana. Tutaj pozostawia się organom egzekucyjnym skarbowym swobodę rewidowania kieszeni podatników.

Na tem jednak nie koniec.

Par. 18 rozporządzenia pozwala na dokonywanie egzekucyj skarbowych w dni świąteczne i w porze nocnej na mocy specjalnego, pisemnego zarządzenia urzędu skarbowego. W ten sposób nawet święta i godziny snu opieszałego podatnika nie będą wolne od groźby egzekucji skarbowej. Jest to zastosowanie najgorszych metod policyjnych w postępowaniu władz skarbowych.

Prawdopodobnie mają to być sposoby wydobycia większej ilości gotówki wobec malejących raptownie z każdym miesiącem wpływów skarbowych. Wydaje się jednak rzeczą bardzo wątpliwą czy są to sposoby skuteczne.

—o—

Kredyt rolniczy.

Sytuacja spółdzielni rolniczo-handlowych pogarsza się w dalszym ciągu wskutek niewypłacalności dłużników i konieczności prolongowania znacznej części kredytów z terminem płatności po żniwach. Należy nadmienić, że wobec wydanych ostatnio rozporządzeń, mających na celu ochronę rolnictwa przed wierzycielami, położenie spółdzielni rolniczo-handlowych pogorszy się jeszcze bardziej, ponieważ spółdzielnie nie będą mogły dochodzić swych pretensyj na drodze prawnej.

Wskutek zmniejszającej się płynności w spółdzielniach rolniczo handlowych oraz zaprzestania prawie zupełnie udzielania kredytów, obroty handlowe zmniejszyły się bardzo znacznie. Taki stan sytuację wielu „rolników" pogarsza, ponieważ wskutek małej wypłacalności dłużników i redukcji kredytów ze strony wierzycieli, szczególnie banków, są one pozbawione kapitału obrotowego i nie mogą prowadzić należycie działalności handlowej. Szczególnie cierpi na tem zakup zboża, do czego przyczyniają się brak kapitału obrotowego, oraz egzekucje i zajęcia zboża na spichrzu przez wierzycieli. W podobnej sytuacji znajduje się kupiectwo prywatne, co w konsekwencji odbije się bardzo ujemnie na cenach zbóż. Starania o kredyty niskoprocentowe dla przeprowadzenia konwersji zadłużeń klijentów, nie dały dotąd żadnych pozytywnych rezultatów, zarówno w Państwowym Banku Rolnym, jak i ministerstwie skarbu.

Sytuacja w spółdzielniach kredytowych również się pogorszyła. Odpływ wkładów trwa w dalszym ciągu przy bardzo małym dopływie kapitałów, ściąganie bowiem udzielonych kredytów napotyka na poważne trudności wskutek ostatnich zarządzeń chroniących rolnictwo przed wierzycielami.

—o—

Stulecie kanału Göta.



Przed stu laty wybudowany kanał Göta, jest ważną arterją komunikacyjną południowej Szwecji, łączącą, dzięki całemu systemowi kanałów mniejszych i większych, jezior oraz rzek — Bałtyk z Kattegatem. W całym tym szlaku okrętowym, mierzącym 385 klm., właściwe kanały stanowią tylko 90 klm.

Cztery dekrety finansowo-rolnicze.

Rada ministrów uchwaliła onegdaj cztery projekty dekretów, poświęconych zagadnieniom finansowo-rolniczym, w związku z obecnym kryzysem jaki przechodzi własność rolna. Pierwszy z tych dekretów

„O SEGREGACJI WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH"

jest uzupełnieniem ustawy z dnia 12 marca br. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, czyli t. zw. „lex Ludkiewicz".

Rozporządzenie to, tak samo jak „lex Ludkiewicz" ma na celu ułatwienie oddłużenia, a więc uzdrowienie uciążliwie obciążonych warsztatów rolnych przez przeprowadzenie parcelacji oddłużeniowej.

W ramach akcji dla której stwarza podstawę, ustawa z dnia 12 marca 1932 roku, Bank Rolny dąży do zapewnienia nowonabywcom nisko-procentowego kredytu emisyjnego. Jedną z gównych trudności na drodze realizacji tej ustawy była jednak sprawa wierzytelności hipotecznych. Zasadnicza treść rozporządzenia obecnego polega na tem, że wierzytelności hipoteczne, obciążające nieruchomość ziemską, która uzyska zezwolenie na rozparcelowanie części dla pokrycia podatków oraz uciążliwych długów, będą mogły być przenoszone na część parcelowaną i na działki powstałe w drodze parcelacji. Ustawa ta, zapewnia wierzycielom prawo pierwokupu tej części nieruchomości, jaka ma ulec parcelacji. Jeśli zaś to nie nastąpi, wówczas stanowi ona, że kolejność miejsca hipotecznego segregowanych wierzytelności ani też stopień ich bezpieczeństwa zmieniane nie będą.

Drugie rozporządzenie,

„O ZAPOBIEGANIU SKUTKOM TRUDNOŚCI PŁATNICZYCH W ROLNICTWIE"

jest zastosowaniem w rolnictwie instytucji t. zw. nadzoru sądowego, istniejącej już oddawna w przemyśle i handlu. Ma ono na celu stworzenie podstaw i warunków dla ugodowego przystosowania spłaty długów rolniczych do faktycznych możliwości dłużnika. Zastosowanie nadzoru ma mieć wyraźny charakter wyjątkowy i ograniczać się będzie do wypadków, kiedy majątek dłużnika niewątpliwie wystarcza do zaspokojenia wierzytelności, chaotyczne zaś próby ich ściągania przez wierzycieli dezorganizują majątek, a zarazem nie dają wierzycielom zaspokojenia. W myśl przepisów tego rozporządzenia rolnik, który znajduje się w sytuacji scharakteryzowanej powyżej będzie mógł zgłosić wniosek do sądu o odroczenie wypłat.

Odroczenie to udzielane będzie zasadniczo na jeden rok gospodarczy.

W ciągu 12 miesięcy od wydania wyroku odraczającego wypłaty, dłużnik ma prawo złożyć wniosek do sądu o otwarcie postępowania układowego, które może obejmować odroczenie, rozłożenie na raty, obniżenie odsetek i kosztów, zmniejszenie sumy długów i całkowitą, lub częściową likwidację majątku.

Dwa wreszcie ostatnie projekty rozporządzeń mają na celu ukazanie pomocy dla drobnej własności rolnej, znajdującej się w niektórych okolicach kraju w niezwykle trudnych warunkach wskutek lichwiarskiego zadłużenia.

Pierwsze z nich postanawia

URZĘDY ROZJEMCZE DLA SPRAW KREDYTOWYCH NA WSI.

Urzędy te, mają powstać przy wydziałach powiatowych z dniem 1-go września br. i — odciążać sądy — mają umożliwić ludności wiejskiej szybkie stwierdzanie sum faktycznie należnych i ustalenie możliwych warunków spłaty długów obciążających drobną własność. Urzędy te opierać się będą w swych orzeczeniach na ustawowych normach, co do dozwolonych prawnie odsetek. Zgodnie z tendencją zasadniczą całego tego ustawodawstwa kryzysowego, rozporządzenie wyklucza z pod kompetencji urzędów rozjemczych zorganizowany rynek kredytowy, t. j. instytucje kredytowe z wyjątkiem spółdzielni niezwiązkowych. Na terenie zorganizowanego rynku kredytowego polityka co do spłaty wierzytelności i wysokości odsetek prowadzona jest innemi drogami umożliwiającemi jak największe liczenie się z wytrzymałością aparatu kredytowego.

Drugie z tych rozporządzeń nie ograniczające się zresztą do terenu wsi, zawierać będzie nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 roku, o lichwie pieniężnej. Daje ono ministrowi skarbu prawo do regulowania

MAKSYMALNEJ WYSOKOŚCI STOPY PROCENTOWEJ

nietylko pobieranych przez instytucje kredytowe, lecz też i przez wierzycieli prywatnych. Pozatem rozporządzenie to rozszerza ramy postępowania dowodowego w sprawach o pobieranie niedozwolonych odsetek przez wierzycieli prywatnych, dając m. in. sądom możność uwzględniania dowodu ze świadków przeciw dokumentowi.

Giełda krakowska.

Kraków 25 lipca lipca (PAT). Giełda. 3% pożyczka budowlana 35.80.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 lipca (PAT). Giełda. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.80—124.11—123.49; Gdańsk 173.95—174.38—173.52 Londyn (31.70—31.67½) — 31.85—31.53; N. Jork 8.923—8.943—8.903; telegr. 8.928—8.948—8.908; Paryż 34.98—35.07—34.89; Praga 26.41—26.47—26.35; Sztokholm 163.50—164:32—162:68; Szwajcarja 173.85—174.28—173.42; Włochy 45.45—45.67—45.23; Berlin pryw. 212.10.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski [illegible].

Pożyczki: 3% budowlana 36.00—36.65; 4% stabilizacyjna 96.00—96.50; 4% inw. seryjna 104.00; 5% konwersyjna 36.00; 4% dolarowa 47.60; 7% stabilizacyjna 47.75—48.25—47.75; 10% kolejowa 101.00; Listy zast. B. G. K. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 lipca. Giełda. Paryż 20.13³/₈: Londyn 18.28; N. Jork 5.13⁷/₈: Belgja 71.20: Włochy 26.19; Hiszpanja 41.10; Holandja 206.85; Berlin 121.95; Sztokholm 93.75; Oslo 91.30: Kopenhaga 98.40; Sofja 3.72: Praga 15.19; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.35; Ateny 3.36; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.78; Buenos Aires 111.00.

Radjo.

JAK NALEŻY OBSŁUGIWAĆ DETEKTOR?

1) Zabrudzony i zakurzony kryształek najlepiej obmyć w eterze lub spirytusie (może być denaturowany). Nie dotykać palcami, gdyż są one prawie zawsze tłuste.

2) Igiełkę detektora należy przestawić tylko wrazie potrzeby, jak najrzadziej, częste bowiem przesuwanie igły psuje kryształek. Dobrze jest obciąć od czasu do czasu koniec igiełki przy kryształku, lecz trzeba baczyć, by w tym wypadku obcinać pod kątem w ten sposób, aby otrzymać ostrze.

3) Przy załączaniu słuchawek do aparatu detektorowego nie potrzeba przestrzegać gdzie plus, a gdzie minus słuchawki.

—o—

Programy stacyj radjowych.

Środa 27 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, **hejnał** z Wieży Marjackiej; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. met.; 12.45 Płyty; 15.06 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt: „Słowacja a Polska"; 17.00—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Koncert z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; komunikaty; 19.30 Program na dz. nast.; 19.45 „Skrzynka pocztowa"; [illegible]00—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 26.00 Muzyka taneczna; 22.25 „G[illegible] podhalańskie" 22.40 Wiadomości sport[illegible].50 do 23.30 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa: 12.20 Płyty; 15.25 Kącik harcerski; 15.53 Opowiadanie dla dzieci: „Psia przyjaźń"; 16.05 Recital fortepianowy; 16.25 Płyty; 19.15 Rozmaitości: 19.45 „Święto pracy": 19.57 Płyty; 22.00 Recital fortepianowy; 22.30 Płyty; 22.40—23.30 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Meteor.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy: 15.10 Płyty; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Pogawędka dla dzieci starszych: „Za pan brat z przyrodą"; 15.53 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 16.05 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00—18.00 Koncert popoł.; 18.00 „Czem jest smoła i co z niej otrzymujemy"; 18.20—18.30 „Wakacje w puszczy i na jeziorach"; 18.30—19.15 Transmisja z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Pras. Dz. Radj.; 19.45 Skrzynka poczt. roln.; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00—20.35 Arje i pieśni; 20.35 Kwadrans literacki; 20.50—21.50 Recital wiolończ.; 21.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Odczyt w języku niemieckim; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 14.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 15.20 Intermezzo muzyczne; 15.53 Opowiadanie dla dzieci: „Psia przyjaźń"; 16.05 Płyty; 16.40 Odczyt z Krakowa; 18.00 Inż. St. Nitsch wygłosi „Feljeton wakacyjny"; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Kom. Zw. Młodz. Polsk.; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.05 Płyty; 22.50 Intermezzo muzyczne; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Samolot Haznera w dobrym stanie.

Genua, 25. 7. (PAT). Statek **„Escambia“**, który wyłowił samolot Haznera wyruszył z portu Pensacola dnia 1 lipca i za 10 dni oczekiwany jest w Genui. O ile wiadomo **samolot został znaleziony w dobrym stanie.** Właściciel statku Rosasco zażądał przez radjo szczegółów wyłowienia samolotu.

Niemcy a układ konsultatywny.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: jak się dowiadujemy ze strony poinformowanej w sprawie t. zw. układu konsultatywnego, **rząd Rzeszy na podstawie zasięgniętych informacyj doniósł obecnie rządowi brytyjskiemu, że gotów jest zgodnie z oświadczeniem angielsko francuskiem z dnia 13 lipca br. wziąć udział w poszczególnych [...]adkach w otwartej wymianie zdań w spra[...] wymienionych w oświadczeniu zagadnień europejskich.** Odpowiednie zawiadomienie wysłane ma być również do rządu francuskiego, który ze swej strony zwrócił się do rządu Rzeszy z wezwaniem, aby przyłączył się do tego oświadczenia.

OPÓR AUSTRJI PRZECIW WARUNKOM POŻYCZKI.

Wiedeń, (PAT) Prasa poniedziałkowa wyraża zapatrywanie, że przedłożenie w sprawie pożyczki będzie jeszcze w tym tygodniu uchwalone przez radę narodową (parlament). Natomiast prawdopodobnem jest, że w radzie związkowej nie znajdzie się większości dla tego przełożenia, wskutek czego będzie ono musiało wrócić ponownie do rady narodowej. Wedle konstytucji austryjackiej przedłożenie po dwukrotnej uchwale rady narodowej uzyskuje moc prawną bez względu na stanowisko **rady związkowej.**

WALKA Z NARKOTYKAMI.

Genewa, (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji międzyparlamentarnej delegat **Turcji** omawiał zarządzenia swego rządu w sprawie wprowadzenia w życie postanowień ko[...]ncji międzynarodowych o ograniczeniu fab[...]kacji i sprzedaży środków oszałamiają[...]. Następnie konferencja uchwaliła rezolu[...] wzywająca rządy i parlamenty do szybsze[...] ratyfikowania konwencyj genewskich o o[...]wiczeniu fabrykacji narkotyków.

[...]3 LUDZI UTONĘŁO W DUNAJU.

Berlin, 25 lipca. Na Dunaju pod Ratyzboną wywróciła się wczoraj łódka, przyczem znajdujące się w niej dwie osoby wpadły do wody i utonęły. Pewien mężczyzna, który pragnął tonącym przyjść z pomocą został przez prąd uniesiony i **również utonął.**

CHMARA MOTYLI W N. JORKU.

N. Jork (PAT). W tych dniach spadła na Nowy Jork **chmara białych motyli nocnych.** Ćmy te leciały chmurą tak gęstą, że na przestrzeni wielu kilometrów przysłoniły światło jak **gęsta śnieżyca i utrudniały posuwanie się naprzód samochodów.**

REDUKCJE W MONOPOLU TYTONIOWYM.

Warszawa, 25 lipca (Tel. wł.). Dyrekcja Monopolu Tytoniowego zamierza przeprowadzić zmianę w produkcji w ten sposób, że jedna fabryka będzie wyrabiać wyłącznie pewne gatunki papierosów, druga znowu będzie się specjalizować w wyrobie innych etc. W ten sposób będzie można zmniejszyć ilość pracujących robotników. Otrzymają oni odpowiednie odszkodowanie.

SAMOBÓJSTWO W WARSZAWIE.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.). Dziś rano w mieszkaniu własnem przy ul. Świętokrzyskiej popełnił samobójstwo Kazimierz Natelski, z zawodu kartograf i właściciel zakładu introligatorskiego. Natelski zażył truciznę, a gdy ta nie wystarczyła do pozbawienia go życia, wbił sobie nóż w klatkę piersiową. Przyczyną katastrofy był katastrofalny stan finansowy przedsiębiorstwa Natelskiego. Niedawno zajęto mu meble, a ostatnio maszyny.

MORDERSTWO POD GOSTYNINEM.

Gostynin (PAT). Nocy ubiegłej do domu Jana Wojciechowskiego gospodarza zamieszkałego we wsi Sosnowice, gminy Ratoje, wtargnęli dwaj jego znajomi, mieszkańcy wsi Dąbrówki tejże gminy, Beredziński i Suwalski. Po krótkiej sprzeczce **napastnicy zadali Wojciechowskiemu siekierą kilka ciężkich ran, wskutek czego ten po dwu godzinach zmarł.** Sprawców zbrodni natychmiast aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora. **Staną oni przed sądem doraźnym.**

—oo—

Strajk górników w Belgji trwa.

Bruksela 25. 7. (PAT). **Sytuacja strajkowa nie uległa mimo akcji rządowej i partji socjalistycznej żadnej poprawie.** Umowa, na którą zgodziła się belgijska partja socjalistyczna, została zakwestjonowana przez górników, którzy stawiają dodatkowe warunki. Dyrekcje kopalń przeciwstawiają się jednak rozpatrywaniu tych warunków do czasu przystąpienia do pracy na zasadzie umowy, zawartej poprzednio. Mimo, że prawie codziennie aresztuje się kilkunastu lub kilkudziesięciu komunistów, **agitacja ich wzmaga się, a to jest głównym powodem, dla którego górnicy nie chcą przystąpić do pracy.** Udział cudzoziemców w akcji strajkowej został już kilkakrotnie stwierdzony. Policja, dokonując aresztowań, natknęła się na komunistów włoskich i niemieckich. Pozatem aresztowano **dziennikarkę niemiecką i posła czechosłowackiego.** Podkreślić należy, że wśród aresztowanych **nie spotyka się zupełnie nazwisk polskich.**

Sytuacja emigracji polskiej w miejscowościach objętych strajkiem jest w dalszym ciągu bardzo ciężka. Robotnicy polscy byli zmuszeni przyłączyć się do strajku, lecz poza nielicznemi wypadkami, **stronili od wszelkich demonstracyj.** Gminy odmawiają Polakom zapomóg, mimo, iż dany robotnik polski zamieszkuje tam od kilku lat.

WĘGIEL KUPUJE SIĘ ZAGRANICĄ.

Bruksela (PAT). Belgia, która pozbawiona jest od kilku tygodni własnego węgla, cierpi z powodu tej sytuacji ogromnie. Pisma donoszą, iż **większe okręgi przemysłowe weszły w stosunki z zagranicą i stamtąd rozpoczęły sprowadzać węgiel.** Olbrzymie fabryki w południowej Belgji, które od czasu ukończenia wojny nigdy nie sprowadzały z zagranicy węgla, zostały teraz do tego zmuszone.

Kellog nie wierzy w wojnę w Europie.

N. Jork, (PAT.) B. sekretarz stanu, a obecnie sędzia trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze Frank **Kellog** przybył na lato do Stanów Zjednoczonych. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, witających go na przystani oświadczył, co następuje:

„Problemy Europy są przedewszystkiem natury gospodarczej. Nastrojów wojennych w Europie nie zauważyłem. Ludzie zdają tam sobie sprawę, że ponowna wojna oznaczałaby ostateczną ruinę świata. Państwa europejskie wiedzą, że zaprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności jest **rzeczą konieczną.** Sądzę, że i my w Ameryce powinniśmy zrobić to samo. Dotychczas jednak nie zauważyłem żadnego zdecydowanego posunięcia w tym kierunku. Położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych jest zdrowe. Bolączki nasze wynikają z tego, **że przez szereg lat wyrzucaliśmy pieniądze przez okno.** Europa rozumie potrzebę oszczędności i państwa tamtejsze uważają, że częściowe rozbrojenie oszczędności te im ułatwi. W **możliwość wojny w Europie nie wierzę.**

Mellon nie będzie ambasadorem?

Londyn. (PAT). **„Daily Herald“** donosi, że ambasador Stanów Zjedn. w Londynie **Mellon**, który trzy dni temu niespodziewanie odjechał do Stanów Zjedn., jakoby na urlop wypoczynkowy, **zamierza zrezygnować ze swego stanowiska.** Uważa on podobno, że jest za stary, ażeby prowadzić przyszłe rokowania Stanów Zjedn. na konferencji międzynarodowej w Londynie. Mellon pragnie prosić prezydenta Hoovera o przekazanie czynności ambasadora **w młodsze ręce. Mellon liczy 79 lat.**

11 MILJ. BEZROBOTNYCH W AMERYCE.

Nowy Jork, 25 lipca. Wedle wykazu biura amerykańskich związków zawodowych, **liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie przeszło 11 miljonów osób.** Liczba bezrobotnych wzrasta w dalszym ciągu jednak nie w tak szybkiem tempie jak na wiosnę bież. roku.

Agitacja pałkami i nożami

ZNÓW KILKADZIESIĄT OFIAR STARĆ WYBORCZYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 25 lipca. W ciągu wczorajszej niedzieli doszło w różnych częściach Niemiec do nowych starć między przeciwnikami politycznymi.

W Nidborku (Neidenburg) w Prusach Wschodnich napadli hitlerowcy na socjalistów i w oczach oficera policji dotkliwie pobili posła socjalistycznego Jaeckera. **W Bolesławiu** (Bunzlau) w ks. lignickiem napadli hitlerowcy na dom socjalistycznego związku zawodowego, przyczem podczas starcia kilkanaście osób odniosło rany. **W Wuppertal** po zgromadzeniu hitlerowców doszło między hitlerowcami a komunistami do starć, w toku których kilka osób odniosło rany, w tem 2 ciężkie. **W Juelich** podczas walki między hitlerowcami a komunistami jedna osoba została zabita.

W **Neuhof** napadło kilkudziesięciu hitlerowców na 5 socjalistów rozdających ulotki wyborcze i poraniło wszystkich 5 nożami bardzo ciężko.

Berlin. (PAT). Przebieg wczorajszej niedzieli w Berlinie był naogół spokojny. **We wszystkich dzielnicach odbywały się w lokalach zamkniętych zebrania agitacyjne. Do starć większych nie dochodziło.** Tu i ówdzie policja interwenjowała, aresztując kolporterów i likwidując drobne utarczki między członkami przeciwnych sobie obozów politycznych. W dzielnicach robotniczych na domach powiewały sztandary ze swastyką hitlerowską.

W **Neumünsterze** doszło do starcia między członkami „żelaznego frontu“ a szturmowcami hitlerowskimi. **4 hitlerowców rannych.**

W **Boblingen** w nocy z soboty na niedzielę miała miejsce **poważna bójka polityczna** między komunistami a hitlerowcami. **Dwóch hitlerowców rannych.** Kilku przechodniów odniosło lżejsze obrażenia.

W pobliżu **Augsburgu** wywiązała się strzelanina w związku z demonstracją hitlerowską, w czasie której przemawiał pos. Goebbels.

Berlin, 25. 7. (PAT.) W ciągu dzisiejszego przedpołudnia doniesiono o szeregu dalszych krwawych zajść, jakie wydarzyły się ubiegłej nocy. W Leitferden doszło do bójki między narodowymi socjalistami a członkami „żelaznego frontu“, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. 4 uczestników walki musiano odwieść do szpitala. W **Brunszwiku** aresztowano 80 uczestników niezameldowanego zgromadzenia. O zebraniu tem zawiadomiono policję, zaznaczając, iż uczestnicy tego zebrania zamierzają urządzić napad na powracających z zebrania przedwyborczego hitlerowców.

PODARLI SZTANDAR KATOLICKI!

Essen, (PAT.) Bojówka hitlerowska napadła w Bochum na apolityczne zrzeszenie katolickiej młodzieży męskiej, gdy ta zbierała się na jednym z placów publicznych dla wspólnego wymarszu na wycieczkę. **Bojówkarze wyrwali chorążemu sztandar z wizerunkiem Chrystusa, podarli go w strzępy, a drzewce połamali. Wypadek ten wśród ludności katolickiej wywołał ogromne wzburzenie.**

WCZORAJ ZNOWU KRWAWE STARCIA.

Berlin, 25. 7. (PAT). W **Duisburgu** i okolicy policja dokonała wielkiej obławy w poszukiwaniu broni. Dokonano **dwieściekilkadziesiąt aresztowań.**

W **Trewirze** doszło do starcia pomiędzy patrolem policyjnym a grupą komunistów, przyczem jeden komunista został zastrzelony.

W **Madelsloh** pomiędzy hitlerowcami a reichsbannerowcami wywiązała się walka, w czasie której zostało **15 osób rannych.** W okolicach **Dortmundu** również było kilku rannych w walkach ulicznych. W okolicach **Hannoweru** doszło w kilku miejscowościach do zaburzeń, w czasie których **18 osób odniosło rany.**

TERRORYZUJA KUPCÓW ŻYDOWSKICH.

Królewiec. (PAT). W Żądzborku (Sensburgu) na Mazowszu pruskiem hitlerowcy napadli na sklep kupca żydowskiego. Większość kupców żydowskich otrzymała anonimowe listy z żądaniem zamknięcia sklepów na 14 dni, gdyż „w przeciwnym razie **poleje się krew**“.

Komunizm w poł. Ameryce.

Buenos Aires. (PAT). Donoszą z Santiago de Chile, że władze policyjne wykryły tajną organizację komunistyczną, działającą według ściśle określonego planu na terenie całego kraju. Jak ustaliło dochodzenie, lokalne elementy wywrotowe otrzymywały poważne sumy od rządu sowieckiego za pośrednictwem handlowej misji sowieckiej z siedzibą w Montevideo na szerzenie propagandy komunistycznej i wywoływanie zaburzeń.

—:oOo:—

Uzasadnienie p. Bumkego.

Lipsk, (PAT.) W uzasadnieniu orzeczenia trybunału stanu prezydent Bumke z naciskiem podkreślił, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał trybunałowi dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, tem więcej, **że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych.** Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosku, przedstawionego przez przedstawiciela Prus kolidowałoby z wydanemi przez Prezydenta Rzeszy rozporządzeniami dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i **spowodowałoby poważne następstwa polityczne.**

Wobec wniosku stronnictw centrowego i socjal-demokratycznego, popierających wniosek rządu pruskiego, trybunał nie zajął żadnego stanowiska. Przedstawiciele rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia nie byli obecni. Nadspodziewana ta decyzja trybunału stanu wywołała w całem mieście **olbrzymie poruszenie.** Przed trybunałem Rzeszy i przed redakcjami pism miejscowych gromadzą się tłumy publiczności, która żywo komentuje wyrok.

UCHYLENIE STANU WYJĄTKOWEGO?

Berlin. (PAT.) Prasa donosi ze źródeł miarodajnych, że w najbliższych dniach oczekiwane jest **uchylenie stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji.**

TAJNIE STRZEŻONE FORTYFIKACJE PRUS WSCHODNICH.

Królewiec. (PAT). Prasa zamieszcza komunikat dowództwa korpusu w Królewcu, w którym ostrzega się przed wstępowaniem na tereny „trójkąta heilberskiego“, gdzie obecnie odbywają się prace fortyfikacyjne. Przechodzenie przez niektóre okolice jest wzbronione. Winni karani będą karami za szpiegostwo.

Bawarja zmierza ku separatyzmowi.

Wiedeń. (PAT). **Specjalny korespondent tygodnika „Der Montag“ donosi o nadzwyczajnem wzburzeniu, panującem w całej Bawarji przeciw Papenowi i Hitlerowi. Wszystkie stronnictwa bawarskie wysuwają jako hasło wyborcze obronę praw Bawarji przed zamachami północy. Przeszło dwie trzecie ludności bawarskiej nie chce nic słyszeć o Hitlerze. Federalizm bawarski przemienia się zwolna w separatyzm. Rzeka Men może się stać granicą nietylko kulturalną, lecz także i polityczną. W Bawarji liczą się z możliwością oderwania od Niemiec północnych krajów południowych i utworzenie południowo-niemieckiego związku państw z Bawarją na czele. — W skład tego związku weszłyby oprócz Bawarji także Wirtembergja, Badenja, Hesja, Saksonja a także i Austrja.**

—oo—

W Mandżurji słabnie bandytyzm.

Paryż (PAT). Donoszą z Tokio: Według danych statystycznych japońskiego ministerstwa wojny, ataki band partyzanckich w strefie południowo-mandżurskiej kolei żelaznej w okręgu administracyjnym Mukden są w ciągu ostatnich miesięcy mniej liczne. Ogólną ich ilość od września ub. roku, t. j. od chwili powstania konfliktu mandżurskiego, obliczają na 83.

W grudniu ataki były najczęstrze, liczba ich bowiem wynosiła 19, w marcu 11, w czerwcu 9, w lipcu zaś 4. To stopniowe zmniejszanie się uważano jest jako rys charakterystyczny dla powrotu stosunków pokojowych Mukdenu.

ZATARG O CŁA W MANDŻURJI.

Paryż, (PAT). Wczoraj przybył do Szanghaju minister finansów rządu nankińskiego **Sung** i odbył dłuższą konferencję z generalnym inspektorem chińskiego urzędu celnego Fryderykiem Mase, co do stanowiska, jakie zajmie Nankin **w sprawie opanowania przez rząd mandżurski chińskiego urzędu celnego w Mandżurji.**

—o—

RUMUŃSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY zawarł układ z grupą międzynar.

Paryż, (PAT). Oficjalny komunikat ogłoszony po zamknięciu międzynarodowej konferencji naftowej w Paryżu podaje m. in., że doszło do układu między **reprezentantami grupy rumuńskiej a grupą międzynarodową** w kwestji głównych punktów konwencji, dotyczących polepszenia sytuacji na rynkach światowych. Obie strony układające się postanowiły **wzajemnie uznawać osiągnięte pozycje na rynkach odbiorczych oraz osiągnięte rezultaty rynków produkujących.** Główne punkty konwencji zostały parafowane przez przedstawicieli obu grup.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 65

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Co i... kogo należałoby stąd usunąć — odcięła się panna Danuta — niech nam pan już zostawi, panie... nadpolicjancie!

Iskry sypnęły jej się z oczu.

— Danka! — reflektowała ją w imię rozsądku Ludwika.

— Idę dalej! — skłonił się Mackrott, połknąwszy, jak zwykle, zniewagę i wraz z mundurowcem opuścił panieńskie mieszkanie.

— Niechże waćpanna przyjmie gratulacje! — zwrócił się Dawidowski z zachwytem do rozognionej młodszej Kayzerówny. — To się nazywa bronić dzielnie honoru tego domu! Niechże wie szpiegun, z kim ma do czynienia!

Coprawda, zmieszali się teraz oboje.

Spojrzenia obu przyjaciółek porozumiały się jednocześnie poza ich plecami.

— Jedziemy zatem, panie Tadeuszu! — zakonkludowała „opiekunka" i jęła kordjalnie żegnać się z panną Ludwiką.

— Szczęśliwej drogi życzę pani hrabinie! — skłonił się „wychowanek".

— Życz jej acan i sobie!

— Ja nigdzie nie jadę! Pójdę sobie pieszo!

— Nie czas na żarty. Wiesz, że po tem, co zaszło, muszę cię zabrać do siebie.

— Co... zaszło? — zapytała odruchowo panna Danusia.

— Nie wiesz? Słyszałam przed chwilą, że nie macie przed sobą sekretów.

— Ależ ja nic nie rozumiem. Ten pan akademik...

— Akademik? — wybuchła głośnym śmiechem hrabina, w czem zawtórowała jej panna Ludwika. — Za akademika się podał! Ma foi! wspaniałe!

Był to dla podchorążaka cios najdotkliwszy: wydała się jego symulacja. Jak wyrok zagłady wyczytał naraz w oczach pięknej panienki rozczarowanie, wyrzut i nieufność! Ledwo zaczęła:

— Więc waćpan...

Przerwał jej natychmiast:

— Niech mi waćpanna wybaczy! Nie powiedziałem, że jestem akademikiem, i nie powiedziałem, że nie... Dałem waćpannie myśleć o sobie, co sama zechce. To cała moja wina, całe kłamstwo! Kajam się serdecznie, lecz proszę mnie jeszcze wysłuchać...

— Niema czasu! jedziemy! — naglila hrabina.

— Wolna droga, jaśnie pani! Ja tu muszę być wysłuchany! — chwytał się tej rozmowy, jak straceniec. — Mogłem-że, będąc tu incognito...

— Incognito? — dziwiła się panienka.

— Tak, waćpanno! Mogłem-że, widząc cię po raz pierwszy...

— Po raz pierwszy? — pochwyciła skwapliwie hrabina.

— Tak, moja zacna opiekunko! Nie mogłem więc, a raczej bałem się z miejsca sprezentować, jako sierżant Szkoły Podchorążych Piechoty, który omijając dzisiejszy zakaz cesarzewicza wyszedł w przebraniu na miasto!

— Waćpan jest podchorąży? z łazienkowskiej Szkoły? — pytała zdumiona Danusia.

— Który jednak szuka towarzystwa akademików! — objaśniła jej złośliwie hrabina. — Szkoda, że ci jego kompanjonowie jakoś przepadli bez śladu.

— Przepadli! — potwierdziła, jak echo, panna Ludwika.

— Byłbym przepadł i ja, gdyby... — uderzył w nią wyrzutem.

— Gdyby nie ja!... — uśmiechnęła się szelmowsko. — Nie można było się sprzeciwić rozkazom takiej opiekunki.

— A jednak sprzeciwiam się!

— Daremne sprzeciwy! — zawołała hrabina. — Skorom acana wykupiła z rąk policji...

— W które zostałem przemocą wciągnięty!

— Los twój jest w moich rękach. Mackrott będzie milczał, dopóki u mnie będziesz w niewoli. Lecz jeślibyś próbował zbiec, dziś jeszcze byłbyś chwycony, a wtedy wszystko stracone! Jużby cię nie ocalił nikt!

Była to prawda. Załamał ręce Dawidowski, aż mu w stawach zatrzeszczały. Poczucie bezsiły wobec żądz tej przebiegłej kobiety stawiało jego rozpacz na pograniczu szaleństwa. Zagryzł wargi do krwi, żeby wezbraną falę gniewu i ślepej wściekłości wstrzymać przed jakimś nieobliczalnym wybuchem. Wiedział, że kobieta, która nie wahała się najpodlejszego człowieka Warszawy użyć za narzędzie swej intrygi, wszystko postawi na szali, byle dojść do celu.

— No cóż — zapytała w poczuciu swej przewagi. — Czyś acan zrozumiał, że opiekunka niesie ci ratunek?

— Ratunek! — żuł gorzko, a czując, że w zasadzie nie ma nic do stracenia, odparł zdradzieckiem zapytaniem:

— Czy pan hrabia, mój prawowity opiekun, wie prawdę o tym ratunku?

— Cóż to za pytanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.